

Miejskiego sylwestra nie będzie.
Za to świąteczne iluminacje już w listopadzie **str. 3**



FOT. MAŁGORZATA GENCA

● Inspekcja pracy dostanie ogromną władzę ● Kryptowaluty. Nowe przepisy miały chronić inwestorów. Branża mówi o katastrofie. Str. 9

BIZNES

kurier lubelski

Środa 8.10.2025 | Nr. 120 (18.141) | Cena 4,80 zł (w tym 8% VAT) | www.kurierlubelski.pl

Nawierzchnia al. Tysiąclecia i Witosa do remontu jeszcze w tym roku
str. 4



FOT. KAMIL WODAT

Bartosz Zmarzlik dla „Kuriera”:
Rodzina i team są jak fundament
str. 16

Katarzyna Mieczkowska:
Wystawa „Co babie do pędzla?!” przejdzie do historii **str. 5**



FOT. JAXA



FOT. MAŁGORZATA GENCA

LUBELSKIE

Papryka nie zmarnuje się, rolnik i konsumenci są zadowoleni
str. 4

Sąsiad podniósł alarm. Znaleziono ciała trzech osób

W domu jednorodzinnym w Puławach policjanci znaleźli ciała trzech osób i dwóch psów. Jak ustalili strażacy, zabójcą był tlenek węgla **str. 3**

Nr ISSN 2353-6136

Nr indeksu 350-32X



Sprzedawali dopalacze przez internet. Handel zakończył się zgonem
str. 4

PROJEKT RADNYCH MÓWI O SKLEPACH I STACJACH BENZYNOWYCH

Będzie zakaz nocnej sprzedaży alkoholu

Artur Jurkowski, Jakub Sarek
Lublin

W godzinach od 23 do 6 rano nie będzie można kupić alkoholu w lubelskich sklepach i na stacjach benzynowych. Z inicjatywą uchwały w tej sprawie wyszedł prezydencki klub radnych dysponujący większością w Radzie Miasta Lublin, więc można założyć, że będzie ona przyjęta.

- Założenia są proste: ograniczenie handlu alkoholem w godzinach od 23 do 6 rano. Jest to ograniczenie obejmujące placówki handlowe, w tym stacje benzynowe. I nieobjmujące gastronomii - informuje Monika Kwiatkowska, wiceprzewodnicząca Rady Miasta Lublin.

W poniedziałek członkowie Klubu Radnych Prezydenta Krzysztofa Żuka przedstawili szczegóły projektu uchwały w sprawie „nocnej prohibicji” w Lublinie. - To to dobry moment, aby wyjść z tą uchwałą do naszych mieszkańców, chociażby dlatego, że rozpoczął się nowy rok akademicki - wskazuje Kwiatkowska.

Radni przekonują, że zakaz ma poprawić poziom bezpieczeństwa w mieście. Wyliczają, że nocna prohibicja obowiązuje już w 170 gminach na terenie Polski.

- Przykłady z dużych miast wskazują, że statystyki, jeśli chodzi o interwencje związane ze spożywaniem alkoholu w ciągu nocy, diametralnie spadły. W Krakowie jest to 70 proc. - wylicza Anna Glijer, radna prezydenckiego klubu.

Pomysł radnych trafi teraz do konsultacji społecznych. Głównie chodzi o opinie rad dzielnic. Teoretycznie na zajęcie stanowiska mają 21 dni.



FOT. ARTUR JURKOWSKI

Radni z Klubu Radnych Prezydenta Krzysztofa Żuka przedstawili w poniedziałek szczegóły projektu uchwały o nocnej prohibicji

- Ciężko powiedzieć, kiedy zakończy się pełny proces konsultacji. Czy będzie trwał trzy miesiące, czy pół roku - ocenia Glijer.

To konsultacje określą kształt przyszłego zakazu. - Tak, aby godziny i zasięg były adekwatne do oczekiwań mieszkańców - zapewnia Glijer.

Własny pomysł na prohibicję zaprezentowała Rada Dzielnicy Stare Miasto. Dzielnicowi radni mają nad nim debatować na najbliższym posiedzeniu.

- Doszliśmy do ściany. Z roku na rok jest coraz gorzej. Część starszych mieszkańców dzielnicy boi się wychodzić po godzinie 20 na ulicę - twierdzi Michał Makowski, przewodniczący zarządu dzielnicy Stare Miasto.

Stare Miasto chce, aby zakaz objął dwie dzielnice: ich oraz śródmieście. Miałby obowiązywać od 22 do 6 rano. - To godziny pokrywające się z okresem ciszy nocnej - wyjaśnia Makowski.

- Poddawaliśmy analizie różne godziny: zarówno 23, jak i 22, jak też 6

rano i 8 rano - mówi Kwiatkowska i dodaje, że ostateczny okres, kiedy będzie obowiązywał zakaz, ma zależeć od wyników konsultacji.

Skąd w pomysł prezydenckich radnych wzięła się godz. 23? - Większość sklepów na terenie naszego miasta funkcjonuje między 6 a 23, więc zakaz nie utrudni działalności przedsiębiorcom. To wyjście właśnie w kierunku przedsiębiorców, żeby zakaz był dla nich jak najmniej uciążliwy - przekonuje Glijer.

Obecnie w Lublinie jest 595 sklepów posiadających zezwolenie na detaliczną sprzedaż napojów alkoholowych przeznaczonych do spożycia poza miejscem sprzedaży. Jest kilkadziesiąt całonocnych stacji benzynowych. Z drugiej strony mamy 340 lokali gastronomicznych (restauracji, pubów, rozmaitych knajpek, klubów, barów i dyskotek), które posiadają zezwolenie na sprzedaż napojów alkoholowych do spożycia na miejscu.

Czytaj str. 5

W piątek w Kurierze PULS

- Reportaże, komentarze, wywiady, publicystyka
- Rozrywka, krzyżówki
- Informacje z Lublina

Zamów prenumeratę

Kurier Lubelski ☎ 81 440 53 66
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.kurierlubelski.pl

System Obrony Przeciwlotniczej SAGE. Pionierski Projekt Zimnej Wojny. Cz. 2: Implementacja i dziedzictwo technologiczne

Grzegorz Gałęzowski
IPN Lublin

Demonstracja koncepcji radar-komputer-cyfrowa transmisja danych z września 1950 r. udowodniła wykonalność integracji radaru z komputerem w czasie rzeczywistym. Rozpoczęła się implementacja systemu SAGE.

Komputer AN/FSQ-7, pierwotnie nazywany Whirlwind II podczas fazy projektowania, był jednym z największych i najdroższych systemów komputerowych, jaki kiedykolwiek zbudowano. IBM, wybrany w październiku 1952 r. na głównego wykonawcę, otrzymał pierwszy kontrakt produkcyjny w lutym 1954 r. Pierwszy AN/FSQ-7 został uznany za operacyjny w bazie McGuire w New Jersey 1 lipca 1958 r.

Rozmiary i specyfikacje techniczne AN/FSQ-7 były imponujące nawet jak na dzisiejsze standardy. Każdy komputer zawierał 49 000 lamp elektronowych, zajmował powierzchnię około 2000 m, ważył 250-275 ton i zużywał do 3 megawatów energii elektrycznej. Wydajność obliczeniowa wynosiła około 75 000 instrukcji na sekundę, co czyniło go jednym z najszybszych komputerów tamtej epoki.

Kluczowym aspektem niezawodności była architektura duplex aktywny i rezerwowy, pierwszy taki system komputerowy w historii. W każdym cen-



Panel sterowniczy systemu SAGE

trum kierowania SAGE znajdowały się dwa kompletne systemy AN/FSQ-7, z których jeden był aktywny, a drugi w trybie gotowości.

SAGE wprowadził rewolucyjne interfejsy człowiek-komputer, które wyprzedziły swoją epokę o dziesięciolecie. Głównym narzędziem interakcji były pióra świetlne, wynalezione około 1951-1955 r. jako część projektu Whirlwind na MIT. Pióro świetlne wykrywało zmiany jasności pobliskich pikseli ekranu podczas skanowania przez wiązkę elektronową kineskopów i przekazywało informacje o czasie tego zdarzenia do komputera.

System SAGE wykorzystywał również wyświetlacze kineskopowe z graficznym interfejsem użytkownika. Operatorzy mogli wskazywać obiekty na ekranie, wybierać cele i wydawać polecenia za pomocą pióra świetlnego.

Te innowacje w interfejsach człowiek-komputer stały się fundamentem dla późniejszego rozwoju graficznych interfejsów użytkownika i miały ogromny wpływ na ewolucję interakcji człowieka z komputerem.

Pierwsze testy systemu rozpoczęły się na Cape Cod System, który został zbudowany w celu demonstracji

podstawowych koncepcji automatycznej obrony powietrznej. Testy Cape Cod odbywały się w kilku seriach między 1955 a 1957 r., wykorzystując bombowce B-47 Strategic Air Command jako cele.

Końcowa seria testów Cape Cod System, przeprowadzona w 1957 r., wykazała, że system był w stanie kierować myśliwcami przechwytyjącymi bombowce na tyle skutecznie, aby osiągnąć wskaźnik przechwycenia blisko 100%.

System SAGE stał się siłą napędową formowania amerykańskiego przemysłu komputerowego i elektronicznego w latach 50. XX w.

Innowacje technologiczne wprowadzone przez SAGE obejmowały: pamięć na rdzeniach magnetycznych, pierwszy prawdziwy system operacyjny czasu rzeczywistego, wysoce zdyscyplinowane metody programowania, nakładające się operacje obliczeniowe, transmisję danych w czasie rzeczywistym przez linie telefoniczne, pierwsze użycie terminali kineskopowych i piór świetlnych oraz nowatorskie metody i komponenty redundancji i kopii zapasowych.

System SAGE osiągnął pełną operacyjność w 1963 r., gdy uruchomiono ostatnie z 24 centrów kierowania. System obejmował setki stacji radarowych połączonych z centrami kierowania, które z kolei były połączone z systemami

obrony obejmującymi artylerię, lotnictwo i pociski ziemnopowietrzne.

Jednak do czasu pełnego wdrożenia SAGE zagrożenie strategiczne już się zmieniło. Sowiecka bomba wodorowa została przetestowana w 1953 r., a międzykontynentalne pociski balistyczne (ICBM) stały się głównym środkiem dostarczania broni nuklearnej. SAGE został zaprojektowany do obrony przed bombowcami, nie przed pociskami balistycznymi, co znacznie zmniejszyło jego wartość strategiczną.

System SAGE przeszedł znaczące modyfikacje w latach 60. i 70. XX w. Pierwsze masowe zamknięcia rozpoczęły się w latach 60., gdy wiele stacji radarowych i praktycznie wszystkie stacje wypełniające luki zostały zamknięte. SAGE oficjalnie zakończył działalność w styczniu 1984 r. - po 25 latach służby jako podstawa amerykańsko-kanadyjskiej obrony powietrznej. Został zastąpiony przez systemy nowej generacji, które były mniejsze, bardziej ekonomiczne i lepiej przystosowane do zagrożeń ery pocisków balistycznych.

System SAGE pozostawił trwałe dziedzictwo w historii technologii i obrony. Jako pierwszy na świecie system komputerowego dowodzenia i kontroli w czasie rzeczywistym o zasięgu kontynentalnym, SAGE ustanowił precedens dla współczesnych systemów obrony powietrznej i za-

ządzania przestrzenią powietrzną.

Technologiczne innowacje wprowadzone przez SAGE, od pamięci rdzeniowej po interfejsy graficzne, stały się fundamentem rewolucji cyfrowej. Projekt wykazał wykonalność komputerów w zastosowaniach krytycznych dla bezpieczeństwa i przetarł szlaki dla późniejszych systemów w zakresie kontroli ruchu lotniczego, telekomunikacji i informatyki.

Kulturowo SAGE stał się ikoną zimnej wojny, symbolizując zarówno technologiczną potęgę Ameryki, jak i paranoję nuklearną epoki. Masywne komputery i ogromne wyświetlacze pozostały częścią legendy zimnej wojny, a po deaktywacji stały się popularnymi rekwizytami w filmach takich jak „Dr. Strangelove” i „Colossus” oraz w serialach science fiction jak „The Time Tunnel”.

System SAGE udowodnił, że technologia może być skutecznie mobilizowana w służbie bezpieczeństwa narodowego na niespotykaną wcześniej skalę. Ponadto SAGE pozostaje świadectwem amerykańskiej zdolności do innowacji technologicznych w czasach kryzysu i fundamentalnym kamieniem milowym w historii epoki cyfrowej.

W tekście w ubiegłym tygodniu omyłkowo napisaliśmy, że jest to część druga materiału. Za pomyłkę redakcja przeprasza Autora i Czytelników

Pogoda w regionie

Dzisiaj	Jutro
MAX 15°C	MAX 14°C
MIN 4°C	MIN 6°C
Pojutrze	Popołudnie
MAX 14°C	MAX 12°C
MIN 8°C	MIN 6°C
Barometr 1021 hPa	
Wiatr płn. 4 km/h	
Biomet niekorzystny	

Dziś imieniny obchodzą Brygina i Pelagia

PISALIŚMY W KURIERZE

8.10.2015 r. Zaraz po poro-dzie utopiła córeczkę w misce. Grozi jej dożywocie
Proces dzieciobójczyni spod Puław. Marzena B. miała utopić w misce wody swoje nowo narodzone dziecko. W jej sprawie miało zeznawać czworo świadków. Jednak to, co powiedzieli, zostało utajnione. Marzena B. pracowała w puławskich Azotach. Mówiła, że to lęk przed utratą pracy pchnął ją do dzieciobójstwa. Kobieta mieszkała z rodzicami. Po powrocie z pracy poczuła skurcze. Nie powiedziała o tym rodzicom. Zamknęła

się w łazience. Kiedy wieczorem ojciec kobiety wszedł do łazienki, ponieważ dochodziły stamtąd hałasy, zobaczył córkę leżącą w kałuży krwi. Pogotowie ratunkowe zostało wezwane dopiero dwie godziny później. Ratownicy usłyszeli, że 30-latką była w piątym miesiącu ciąży i poroniła. Ratownik, który wszedł do łazienki, znalazł noworodka w misce z brunatną cieczą. Dziewczynka była martwa. Później stwierdzono, że urodziła się żywa. Marzena B. przyznała się do dzieciobójstwa. JJ

KALENDARIUM

1672

Wojna polsko-turecka. Wojska polskie pod wodzą hetmana Jana Sobieskiego zwyciężyły w bitwie pod Niemirowem.

1929

Franciszek Żwirko i Antoni Kocjan na samolocie RWD-2 ustanowili pierwszy rekord lotniczy w wysokości lotu z wynikiem 4004 m.

1939

Adolf Hitler podpisał w Berlinie dekret o włączeniu do III Rzeszy polskich ziem zachodnich i północnych.

1976

Oddano do użytku trasę szybkiego ruchu Warszawa – Katowice, tzw. gierkówkę. Miała 280 km i obwodnice kilku miast.

nasz REGION

Zaniepokojony sąsiad podniósł alarm. Znalezione ciała trzech osób

Joanna Jastrzębska
Puławy

W jednym z puławskich domów jednorodzinnych policjanci znaleźli ciała trzech osób i dwóch psów. Jak ustalili strażacy, zabójcą był tlenek węgla.

Do odkrycia tragedii doszło w poniedziałek godz. 10:40 w domu jednorodzinnym przy ul. 4 Pułku Piechoty Wojska Polskiego w Puławach. Patrol policji przejeżdżał ulicą. Funkcjonariuszy zatrzymał zaniepokojony mężczyzna. Powiedział, że nie wie co dzieje się z sąsiadem i sąsiadkami, bo nie wyszli jak co rano z domu.

Gdy policjanci weszli do środka, w pomieszczeniu kuchennym znaleźli nieprzytomnego mężczyznę leżącego na łóżku. W pokoju obok, na łóżku leżały dwie kobiety. One również były nieprzytomne, nie dawały oznak życia.

Strażacy, którzy dojechali na miejsce dokonali pomiarów w budynku. Okazało się, że stężenie tlenu węgla jest bardzo wysokie. Po wywietrzeniu pomieszczeń, funkcjonariusze ponownie weszli do domu. Potwierdzili, że wszystkie trzy osoby nie żyją. W trakcie czynności w budynku, policjanci znaleźli także dwa martwe psy.

- Osoby znalezione w budynku to 34-letni mężczyzna

i 36-letnia kobieta ze Świdnika oraz 34-letnia kobieta z Radomia - poinformowała nadkomisarz Ewa Rejn-Kozak z policji w Puławach.

Na miejscu zostały wykonane oględziny. Decyzją prokuratora nadzorującego czynności ciała trojga osób zostały zabezpieczone do badań sekcyjnych. Pod nadzorem prokuratora policja ustala przyczyny i okoliczności tragedii.

- Razem ze strażakami apelujemy o stosowanie w domach i mieszkaniach czujek czadu i gazu. To niezwykle ważne urządzenia, które wykrywają tlenek węgla w powietrzu i ostrzegają mieszkańców o zagrożeniu. Są szczególnie przydatne w domach z piecami, kominkami lub innymi urządzeniami opalnymi paliwem stałym - dodaje policja.

Czad, cichy zabójca

Czad, czyli tlenek węgla powstaje podczas procesu niecałkowitego spalania materiałów palnych. Ma silne własności toksyczne, jest cięższy od powietrza dlatego też gromadzi się głównie pod sufitem.

Niebezpieczeństwo zaczadzenia wynika z faktu, że tlenek węgla jest bezwonny, bezbarwny i pozbawiony smaku. Czad blokuje dostęp tlenu do organizmu, powodując przy długotrwałym narażeniu śmierć.



Do tragedii doszło w domu przy ul. 4 Pułku Piechoty Wojska Polskiego w Puławach

LUBELSKIE

Tragedia podczas rozładunku sprzętu AGD

66-letni Ukrainiec podczas rozładowywania towaru z naczepy ciężarówki, spadł z pojazdu. Do zdarzenia doszło w poniedziałek w gm. Lubycza Królewska. - Pomimo natychmiastowej pomocy udzielonej mu przez pozostałych pracowników i ratowników medycznych nie udało się uratować jego życia - relacjonuje młodsza aspirantka Aneta Brzykcy z tomaszowskiej policji. JJ



FOT. POLICJA

POWIAT CHEŁMSKI

Pośpiech nie popłaca

28-latek z Hrubieszowa w obszarze zabudowanym jechał z prędkością 113 km/h oraz wyprzedzał na skrzyżowaniu. Stracił prawo jazdy, natomiast dostał 24 punkty karne. LUB

Miejskiego sylwestra w Lublinie nie będzie

Joanna Jastrzębska
Lublin

Ostatnia masowa impreza sylwestrowa dla mieszkańców Lublina zorganizowana była sześć lat temu i - jak mówi nam ratusz - nie zanoś się na nową.

Ogłoszenie o rozpoczęciu przetargu na obsługę iluminacji świąteczno-noworocznej pojawiło się w zeszłym tygodniu. Kilka pytań w tej kwestii wysłaliśmy do biura prasowego urzędu miasta.

- Nie wykluczamy zmiany terminu uruchomienia iluminacji miejskiej i uzupełnienia jej o nowe elementy dekoracji świetlnej, ale szczegóły pozostają na razie niespodzianką. O wszelkich nowościach informujemy w odpowiednim czasie. Iluminacja będzie działała w okresie świąteczno-noworocznym do drugiej połowy stycznia - pisze nam Joanna Stryczewska z kancelarii prezydenta miasta.

Jak wynika ze specyfikacji zamówienia, miejskie świąteczne ozdoby zaczną pojawiać się na ulicach od 23 listopada. Ich montaż ma potrwać pięć dni, by szóstego rozpoczął się drugi etap zadania - test oświetlenia. To spora zmiana w świątecznym harmonogramie, który od lat pozostawał w tej kwestii niezmienny: uroczyste włączenie światełek tradycyjnie odbywające się 6



FOT. MŁOGORZATA GENCA/ARCHIWUM

Świąteczna iluminacja w centrum Lublina rozbłyśnie prawdopodobnie wcześniej niż zwykle, już pod koniec listopada

grudnia tym razem prawdopodobnie odbędzie się 28 listopada. Piszemy „prawdopodobnie”, ponieważ jak wspomnieliśmy wyżej, ratusz na razie nie chce psuć niespodzianki. Faktyczną niespodzianką są za to ewentualne nowe elementy dekoracji, ponieważ ze specyfikacji nie wynika, żeby coś w tej sprawie miało się zmienić. Na deptaku pojawi się m.in. łącznie 35 rozet latarniowych, renesansowa para, świąteczna odsłona napisu I LOVE LUBLIN, ramka fotograficzna i ciesząca się ogromną popularnością karuzela obrotowa.

Iluminacje wcześniej rozbłyśną, ale też wcześniej zostaną zdjęte - jest to zaplanowane na 28 stycznia, podczas gdy w zeszłym roku był to 5 lutego.

Miasto na świąteczne dekoracje chce przeznaczyć nie więcej niż 291 tys. zł.

Miejskiego sylwestra nie będzie

Przy okazji zapytaliśmy ratusz o plany dotyczące miejskiej imprezy sylwestrowej. Zwykle odbywała się na pl. Litewskim, co piszemy z myślą o osobach, które wprowadziły się do Lublina na przestrzeni ostatnich prawie sześciu lat, bo właśnie

wtedy, w 2019 r., ostatni raz odbyło się publiczne świętowanie. W tany porwali wówczas publiczność DJ Alan White, Tomasz Momot Orkiestra oraz Natalia Wilk, Łukasz Jemioła i Tomasz Korpany. W kolejnych latach rezygnowano z niej z powodu pandemii i trudnej sytuacji finansowej miasta. W tej kwestii niespodzianki nie ma również w tym roku. - Podobnie jak w ostatnich czterech latach, miasto nie planuje organizacji sylwestra miejskiego w formie imprezy masowej. Będziemy rozbudowywać program Festiwalu Bożego Narodzenia - informuje Joanna Stryczewska.

Pieniądze na sprzęt komputerowy dla oświaty

Aleksandra Szymczak
Lubelskie

Gminy województwa lubelskiego otrzymały prawie 3 miliony złotych dla swoich placówek oświatowych w ramach ogólnopolskiego programu „Cyfrowy Uczeń”.

Program jest realizowany w latach 2025-2029 i obejmuje m.in. zakup nowoczesnego sprzętu komputerowego, interaktywnych monitorów, robotów edukacyjnych, mikrokontrolerów oraz licencji na specja-

listyczne oprogramowanie, w tym narzędzia z elementami sztucznej inteligencji.

Do pierwszej edycji programu zgłoszono ponad 300 wniosków z województwa lubelskiego. Dofinansowanie przyznano 123 placówkom oświatowym, w tym przedszkolom, szkołom, bursom, ośrodkom szkolno-wychowawczym oraz młodzieżowym domom kultury. Są to w większości placówki znajdujące się w małych miejscowościach i miasteczkach. Łącznie otrzymają około 2,85 mln zł,

na jedną gminę dotacja wyniosła od 15 tysięcy w górę.

Celem programu „Cyfrowy Uczeń” jest wsparcie edukacji cyfrowej dzieci i młodzieży na każdym szczeblu szkolnym. Program koncentruje się przede wszystkim na rozwijaniu kompetencji cyfrowych uczniów, które w dzisiejszych czasach są kluczowe zarówno w edukacji, jak i w przyszłej pracy zawodowej. Dzięki dofinansowaniu placówki oświatowe zyskują możliwość modernizacji infrastruktury technicznej, w tym sieci szkolnych LAN.

Jednym z istotnych elementów programu jest również zakup nowoczesnego sprzętu komputerowego, takiego jak laptopy, tablety czy interaktywne monitory, a także roboty edukacyjne i mikrokontrolery, które wspierają naukę przedmiotów STEM i rozwijają kreatywność uczniów.

Program kładzie także duży nacisk na wsparcie nauczycieli, oferując szkolenia z zakresu nowoczesnych technologii i dostęp do cyfrowych materiałów dydaktycznych.

©P

Sprzedawali dopalacze przez internet. Handel zakończył się zgonem

Joanna Jastrzębska
Lublin

Pięć osób zajmowało się sprzedażą dopalaczy przez internet, wysyłając je do automatów pocztowych. Prokuratura Okręgowa w Lublinie skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko nim.

Oskarżeni to mężczyźni w wieku od 34 do 51 lat. Główny podejrzany Sebastian P. odpowie przed sądem za to, że od listopada 2016 r. do kwietnia 2018 r. w Lublinie założył i kierował zorganizowaną grupą przestępczą, która zajmowała się sprzedażą dopalaczy. Prokuratura zarzuciła mu, że tym samym sprowadził też niebezpieczeństwo dla życia i zdrowia wielu osób. Jedna z nich zmarła.

Według ustaleń śledczych podejrzani wykorzystywali do tego sklepy internetowe, które miały w swojej ofercie kilkadziesiąt różnych substancji. Sprzedawane były one jako m.in. odczynniki chemiczne, artykuły kolekcjonerskie, produkty chemiczne i zapachowe, które rzekomo były przeznaczone np. do prowadzenia badań laboratoryjnych, osuszania powietrza z wilgoci, czyszczenia zabrudzeń czy niwelowania zapachów.

- Do niektórych substancji przypisana była również bu-

dowa chemiczna, która nie była zgodna z rzeczywistym składem poszczególnych substancji. Widniała także informacja, że oferowane substancje nie są przeznaczone do spożycia przez ludzi - przekazuje Agnieszka Kępka z Prokuratury Okręgowej.

Twoje dopalacze czekają w automacie

Do dystrybucji tych substancji oskarżeni najczęściej wykorzystywali automaty paczkowe w Lublinie. Przesyłki nadawali z fałszywymi danymi osobowymi i adresowymi do odbiorców na terenie całego kraju.

Według ustaleń podejrzani przetrzymywali dopalacze, środki odurzające i substancje psychotropowe w jednym z mieszkań w Lublinie, gdzie zajmowali się też m.in. porcjowaniem substancji oraz pakowaniem przesyłek.

Na przestępczym procederze grupa zarobiła ok. 1,5 mln zł. Pozostali oskarżeni uszli zarzuty m.in. udziału w tej grupie przestępczej, prania pieniędzy.

PAP

Na niektórych produktach widniała informacja, że oferowane substancje nie są przeznaczone do spożycia przez ludzi

Anna Paszkowska
Lubelskie

Ceny papryki w skupach są tak niskie, że nie opłaca się jej zbierać. Rolnik z okolic Lublina zaprosił ludzi na pole, żeby sami dla siebie zebrali paprykę, by się nie zmarnowała.

W skupie plantator dostaje za kilogram papryki 1,40 zł, a czasem mniej. Po odliczeniu kosztów uprawy i zbioru zostają grosze. Tymczasem w sklepie ta sama papryka kosztuje około 10 zł za kilogram. Zarabiają więc pośrednicy i handlowcy, tylko nie rolnicy.

- To się po prostu mi nie opłaca - mówi Tomasz Jachacz z Zemborzyc Wojciechowskich koło Lublina.

Rolnik ma na trzech hektarach pola posadzoną paprykę. Zaprosił chętnych na samodziół. Każdy może przyjechać, wejść na pole i nazbierać sobie papryki w cenie 2 zł za kilogram. Bez pośredników, bez opakowań, bez marnotrawstwa.

- Ludzie wybierają sobie najładniejsze sztuki, dzieci bawią się na placu zabaw, jest mini zoo. Można zobaczyć jak wygląda prawdziwe rolnictwo - opowiada pan Tomasz.

Zainteresowanie przeszło jego najsmielsze oczekiwania. Ale to nie wszystko. Dochód z akcji, którą zorganizował rol-



FOT. MALGORZATA GENCA

Ludzie zbierają warzywa i robią zapasy na zimę. Widzą, co biorą, bo produkt pochodzi prosto z pola

nik trafił nie tylko do niego. Rolnik postanowił wesprzeć dom dziecka w Lublinie, przekazując mu 2000 zł.

- To społeczna cegiełka od wszystkich, którzy do mnie przyjechali - mówi z dumą.

Na przyszły rok planuje rozwinąć ten pomysł. - Więcej warzyw, więcej przestrzeni, może nawet mały bazarek prosto z pola. Cebula, buraczki, marchewka, dynie. Wszystko świeże i lokalne - zachęca rolnik.

Rolnicy ratują się, jak mogą

Głos w sprawie samodziółów i trudnej sytuacji na rynku rolnym zabrał prezes Lubelskiej Izby Rolniczej, Gustaw

Jędrejek. - Upadek dużego zakładu przetwórczego w Niemczech spowodował, że zachodnie markety wypełniły się towaram z tamtego rynku. To zablokowało zbyt dla polskich warzyw - tłumaczy. - Rolnicy organizują samodzióły, bo to często ostatnia deska ratunku. Bez tego większość plonów poszłaby na zmarnowanie.

Zdaniem prezesa, samodzióły to nie tylko chwilowe

Rolnicy organizują samodzióły, bo to często ostatnia deska ratunku. Bez tego większość plonów poszłaby na zmarnowanie

rozwiązanie, ale szansa na nowy model współpracy między rolnikiem a konsumentem.

- W krajach Europy Zachodniej to standard. Ludzie przyjeżdżają, zbierają warzywa, owoce - robią zapasy na zimę. Wiedzą, co biorą, bo produkt pochodzi prosto z pola. Jest świeży i zdrowy. Bez transportu, bez magazynowania.

Jednak, jak zaznacza, samodzióły muszą opierać się na jasnych zasadach: - Rolnik ponosi ogromne koszty i nie może być zmuszany, by oddawać plony za darmo. Konsument musi wiedzieć, że to forma wsparcia, ale i współpracy - korzystnej dla obu stron.

Prezes Jędrejek wskazuje też na edukacyjny wymiar takich działań: - Dzieci i młodzież widzą, ile pracy trzeba włożyć, by wyhodować warzywo czy owoc. Uczą się szacunku do żywności. To dziś bardzo potrzebne.

Jak mówi prezes Lubelskiej Izby Rolniczej, Polska może wkrótce zostać zalana tanim towaram z krajów Mercosur - m.in. z Brazylii i Argentyny. - Jeśli nie wprowadzimy mechanizmów ochronnych - np. ceł czy limitów importu - będzie tylko gorzej. Rolnicy już dziś nie mają gdzie sprzedać swoich produktów, a kolejne lata mogą być jeszcze trudniejsze.

Nawierzchnia ul. Witosa i al. Tysiąclecia do łatania

Artur Jurkowski
Lublin

Nowa warstwa asfaltu pojawi się na jezdni na al. Tysiąclecia oraz al. Witosa. Poprawiane mają być jednak tylko wybrane fragmenty, które są najbardziej zniszczone.

40 dni - tyle daje Zarząd Dróg i Transportu Miejskiego na wykonanie prac związanych z remontem głównej trasy wylotowej w kierunku Zamościa i Chełma, czyli al. Tysiąclecia oraz al. Witosa.

Właśnie ruszył przetarg na wyłonienie wykonawcy prac. Możemy go poznać na przełomie października i listopada, czyli jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, koniec remontu na obu ulicach powinien nastąpić jeszcze w grudniu br.

Prace na Tysiącleciu i Witosie mają przypominać te wykonane niedawno np. na ul. Kunickiego. Poprawiane będą najbardziej zniszczone fragmenty drogi, a nie cała jezdnia.

W przypadku al. Tysiąclecia do poprawy wybrano łącznie 403 metrów kwadratowych jezdni, w przypadku Witosa - 1285 mkw (na odcinku od Tysiąclecia do ronda przy Makro). Remont obejmie też wiadukt nad al. Witosa w ciągu ulic Łęczyńskiej - Hutniczej na długości 140 m.

ZDiTM szacuje koszt prac na 812 tys. zł. Remont Tysiąclecia i Witosa to efekt zmian w budżecie Lublina na 2025 r., które przyjęli radni. Przeznaczili w czerwcu 4,5 mln zł na pilne modernizacje najbardziej zniszczonych dróg. Na liście do poprawy znalazły się m.in. Grafa, Kunickiego.

Jakub Sarek
Lublin

Zabytkowa willa przy ul. 3 Maja wciąż szuka kupca. Chętny musi zapłacić teraz ponad 6 mln zł netto. To o przeszło 3 mln zł mniej niż jeszcze przed rokiem.

To budynek doskonale znany lublinianom, znajdujący się w ścisłym centrum Lublina. Chodzi o zabytkową willę przy ul. 3 Maja 14. Nieruchomość o powierzchni 800 m kw. została wystawiona na sprzedaż na początku 2024 r., a jej właściciel wciąż nie znalazł nabywcy. Teraz trzeba za nią zapłacić 6,2 mln zł netto (ok. 7,6 mln zł po doliczeniu 23 proc. podatku VAT). Gdy przed rokiem pisaliśmy o sprzedaży nieruchomości, jej cena wynosiła netto 8,9 mln zł netto.



FOT. AUTOR

Willi przy ul. 3 Maja jest do kupienia

Budynek został wzniesiony w 1880 r. według projektu architekta Waleriana Pliszczyńskiego. Składa się z czterech kondygnacji: piwnicy, parteru, piętra oraz poddasza.

Do nieruchomości należy niewielki plac z parkingiem

znajdujący się na tyłach willi, oddzielony murem od sąsiednich kamienic.

- Murowana willa położona jest na zagospodarowanej i ogrodzonej działce ze stróżówką. Wjazd bramą elektryczną na pilota. Do dyspozycji około 12 miejsc parkingowych wyłożonych kostką - czytamy w ogłoszeniu zamieszczonym na jednym z portali sprzedażowych.

Do willi prowadzą cztery niezależne wejścia - od frontu, po lewej stronie (dwa) oraz od strony podwórza.

- Atutem nieruchomości jest dowolność aranżacji wnętrza oraz przeznaczenia budynku - przekonują ogłoszeniodawcy.

Ogłoszeniodawcy informują, że ostatni remont budynku przeszedł 16 lat temu, kiedy zmienił się najemca. Wtedy wprowadził się do niego Kon-

sulat Generalny Ukrainy. Pod tym adresem działał do końca 2023 r. Teraz placówka funkcjonuje w biurówcu przy ul. Spokojnej.

Zabytkowa willa przy 3 Maja 14 ma bogatą historię. Przez lata mieszkał w nim Mieczysław Biernacki, dyrektor Szpitala Miejskiego w Lublinie. W 1936 r. właścicielami zostali jego synowie - Mieczysław i Andrzej. Jak podaje Ośrodek Brama Grodzka-Teatr NN w latach 1941-1942 - oprócz nich - budynek zajmował Związek Młynów przy Dystrykcie Lubelskim oraz okupacyjne władze niemieckie. Po wojnie, przez kilkadziesiąt lat w obiekcie mieściła się siedziba naszej redakcji. Jesienią 2008 r. przenieśliśmy się na Krakowskie Przedmieście 10, gdzie pozostajemy do dziś.

©©

KATARZYNA MIECZKOWSKA: MOIM ZDANIEM WYSTAWA „CO BABIE DO PĘDZLA?!” PRZEJDZIE DO HISTORII

Muzea przeżywają renesans

Jakub Sarek
Rozmowa

Ponad 40 tys. zwiedzających obejrzało prezentowaną do niedzieli w Muzeum Narodowym w Lublinie wystawę „Co babie do pędzla?!”. - To frekwencyjny sukces - mówi „Kurierowi” Katarzyna Mieczkowska, dyrektor instytucji.

Została pani właśnie powołana przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego na kolejną pięcioletnią kadencję na stanowisku dyrektora Muzeum Narodowego w Lublinie. Jakie najważniejsze cele postawiła pani przed sobą?

Realizację statutowych celów muzeów, czyli dbanie o zażytki, zwiedzających, organizację wystaw. Największymi wyzwaniem, które przed nami stoją są działania inwestycyjne, jak budowa Muzeum Ziem Wschodnich Dawnej Rzeczypospolitej oraz nowej siedziby oddziałów Bolesława Prusa i Stefana Żeromskiego w Nałęczowie.

Muzeum Ziem Wschodnich Dawnej Rzeczypospolitej ma być gotowe za dwa lata. To najdroższa realizowana aktualnie w Lublinie inwestycja, jej wartość to prawie 190 mln zł. Czy tematyka, którą będzie poruszała placówka, czyli historia Kresów, faktycznie



Katarzyna Mieczkowska, dyrektor Muzeum Narodowego w Lublinie

przyciągnie odbiorców, zwłaszcza tych młodszych?

Z badań, które wykonaliśmy kilka lat temu wynika, że pojęcie Kresów faktycznie niewiele mówi młodszemu odbiorcom. Niemniej jednak, mam poczucie, że przyszła publiczność nie zna jeszcze treści i narracji jak będzie tam prezentowana. To będzie muzeum opowiadające o dziedzictwie kulturowym, sąsiedztwie, a także różnorodności społecznej i religijnej kilku nacji - Polaków, Ukraińców, Litwinów, Białorusinów, Estończyków, żyjących przez wieki w tej samej przestrzeni, w tym samym czasie. O ludności, która żyła ze sobą, zawieriała związki małżeńskie, ale także wojowała ze sobą

i wzajemnie się zwalczała. Będzie można tam też dotknąć historii powstawania Unii lubelskiej, a potem Unii Europejskiej. Zaręczam, że w naszej placówce nie dojdzie do żadnej mitologizacji Kresów. Nie pokażemy tam, jak wygląda inwokacja „Pana Ta-deusza”. Nie podjedziemy tam pod dworek bryczką, gdzie potem mgliście opadnie świat, wejdzie Mickiewicz ze swoją narracją o tym miejscu i czasie. My w Muzeum Ziem Wschodnich Dawnej Rzeczypospolitej chcemy w nowoczesny i multimedialny sposób opowiedzieć tysiącletnią historię tego obszaru. Nie będzie tam pachniała naftaliną. Zaczniemy od X wieku, a zakończymy na współczesności.

Epilogiem narracji muzealnej musi być to, czego dziś świat się obawia, czyli wojna w Ukrainie. Jej przyczyny leżą właśnie w historii, o której opowiemy.

Dwa lata temu mówiła pani, że Muzeum Narodowe w Lublinie stało się centrum wiedzy i informacji o Tamarze Łempickiej. W kierowanej przez panią placówce znajduje się obecnie jej 21 dzieł. Czy w planach jest nabycie kolejnych?

Takie transakcje lubią ciszę (śmiech). Nic więcej nie mogę zdradzić.

Ile osób obejrzało wystawę „Co babie do pędzla?!” prezentowaną w muzeum od 26 kwietnia do 5 października?

Ponad 40 tysięcy zwiedzających. Dominowały kobiety. Osobiście mam przed oczami takie wzruszające wręcz widoki, kiedy na wystawie można było spotkać sztafetę pokoleniową. Najmłodsza z rodziny w trakcie zwiedzania spała w wózek, a najstarsza wspierała się o laseczkę.

Można mówić o sukcesie frekwencyjnym?

Z pewnością. Moim zdaniem wystawa „Co babie do pędzla?!” przejdzie do historii. Po raz pierwszy udało się zgromadzić w jednym miejscu ponad 500 prac autor-

stwa 130 polskich malarek. Nasza wystawa, choć ja bym ją nazwała może trochę przewrotnie pokazem, wprowadzi pewne zamieszanie w podręcznikach historii sztuki. Od teraz trudno będzie nie odnotować pewnych braków, które one zawierają. Wystawie towarzyszył katalog. On się ciągle wyprzedaje, trwa właśnie jego trzeci dodruk. Siegają po niego instytuty historii sztuki i biblioteki. To pokazuje, że wypełniliśmy pewną niszę.

Ile osób odwiedza Muzeum Narodowe w Lublinie?

Zacznę może od takiej refleksji: muzea przeżywają renesans. Od kilku lat jesteśmy świadkami rewolucji kulturowej i mentalnej w muzealnictwie. Dane Głównego Urzędu Statystycznego pokazują, że po zakończeniu pandemii koronawirusa, w polskich muzeach mamy frekwencję na poziomie ok. 38 mln zwiedzających rocznie, czyli niemal tyle, ile mieszkańców ma nasz kraj. Obserwujemy to też w naszym muzeum. W ciągu ostatnich kilku lat, m.in. dzięki nowej ofercie programowej i modernizacji budynku, liczba odwiedzających w naszej placówce zwiększyła się z 200 tys. osób rocznie do pół miliona.

Jaka grupa odbiorców dominuje? Turyści?

Badamy to. Przygotowujemy ankiety zadowolenia z pobytu w muzeum. Pytamy zwiedzających co im się podoba, co możemy poprawić. Prowadzimy księgę pamiątkową, do której zwiedzający mogą się dobrowolnie wpisać. Obserwujemy pewną różnorodność wśród naszych odbiorców. Wystawa „Co babie do pędzla?!” przyciąga publiczność, która przyjeżdża specjalnie na nią. To są zarówno widzowie z Lublina, Lubelszczyzny, jak i całej Polski. W tej grupie - nie wiedzieć czemu (śmiech) - dominują panie. Któregoś pięknego dnia przeglądam tę księgę, czytam pochlebne wpisy, serce rośnie, miód się leje. Podpisała się tam jedna pani z koleżankami, oczywiście zachwycona. A pod spodem jej mąż umieścił taki wpis: „ja też tu byłem” (śmiech). Jeśli chodzi o wystawy czasowe, to zależy kto jest ich grupą docelową. Na wystawie „Magia starożytnego Egiptu” dominowały grupy zorganizowane ze szkół. W przypadku wystawy „Tamara Łempicka - kobieta w podróży” z 2022 r. wśród zwiedzających przodowały panie. Jeśli chodzi o lokalizację, to te proporcje układały się tak: połowę stanowili lublinianie, a połowę przyjezdni, głównie z Warszawy, ale nie brakowało też tych ze Szczecina, Poznania czy Gdańska. ©P

Będzie zakaz nocnej sprzedaży alkoholu w sklepach i na stacjach

Dokończenie ze str. 1

Lublin ma dołączyć do grona miast, gdzie w nocy nie będzie można kupić alkoholu w sklepach i na stacjach benzynowych. O komentarz w sprawie nocnej prohibicji poprosiliśmy radnych z opozycyjnego klubu PiS.

- Tej idei mówię „tak” - podkreśla w rozmowie z „Kuriere” radny Tomasz Gontarz. Jak dodaje, ograniczenie sprzedaży alkoholu w godzinach nocnych powinno istnieć ze względu na koszty społeczne.

- Jako członek Komisji Bezpieczeństwa i Porządku Miasta Lublin widzę, ile jest występów czy wykroczeń o charakterze chuligańskim spowodowanych nadmiernym spożywaniem alkoholu. Jestem też radnym w okręgu, który obejmuje Stare Miasto i Śródmieście. Od mieszkańców tych dzielnic otrzymuję mnóstwo sygnałów

o całonocnych libacjach alkoholowych. Wierzę w to, że ograniczenie sprzedaży alkoholu znacznie ukróci te procedury - ocenia radny Gontarz. - Osoby, które nadużywają alkoholu w godzinach nocnych, zapychają szpitalne oddziały ratunkowe. W ten sposób zwiększają ryzyko, że pacjenci, którzy źle się poczują, nagle zachorują, nie otrzymają pomocy medycznej, bo w tym czasie, trzeba zając się osobą, która po spożyciu alkoholu złamała nogę czy rozbiła głowę.

Szkoda, że tak późno

- Dobrze, że taki projekt uchwały się pojawił, ale szkoda, że tak późno. Od 2018 r. ograniczenia w sprzedaży alkoholu w godzinach nocnych wprowadziło w całej Polsce ok. 180 gmin - to z kolei opinia Piotra Popiela z PiS, który w rozmowie z nami zadeklarował, że zagłosuje za tą uchwałą.



Plac Lecha Kaczyńskiego. Tu Straż Miejska ma najwięcej interwencji ws. libacji alkoholowych

Przypomina on, że w maju 2018 r. nocną prohibicję Lublin nie chcieli wprowadzić radni PiS. Ich wniosek jednak upadł. Wtedy większość w radzie miała koalicja PO-Wspólny Lublin. Te formacje wchodziły ak-

tualnie w skład klubu prezydenckiego. - Po siedmiu latach najwyraźniej zmądrzeli. Z czego się bardzo cieszę - nie ukrywa radny Popiel.

Przeciw propozycji PiS głosowali wówczas m.in. obecni

radni klubu Żuka: Zbigniew Jurkowski i Anna Ryfka, którzy w tym roku już podpisali się pod projektem uchwały o zakazie sprzedaży.

Według Popiela, zakaz sprzedaży alkoholu w godzinach nocnych na stacjach benzynowych problemu nie rozwiązuje.

- Do Świdnika jest przecież niedaleko, a tam prohibicji nie ma i właśnie tam można zaopatrzyć się w alkohol. Ale żeby zakończyć tę „turystykę alkoholową” po stacjach benzynowych potrzeba rozwiązań ustawowych. To nie leży w kompetencjach rady miasta - wyjaśnia radny Popiel.

Zwraca też uwagę na inną rzecz. - Możemy powinniśmy też ten okres wydłużyć w godzinach porannych, np. do 7 albo 8? To właśnie wtedy najczęściej sprzedawane są tzw. „małpki”. My, jako radni, możemy uchwalać ograniczenia

w sprzedaży alkoholu tylko w godz. 22-6. W taką możliwość wyposażył nas ustawodawca - podaje radny Piotr Popiel.

Straż Miejska karze mandatami

100 tys. zł - to kwota mandatów wystawianych w tym roku w Lublinie za picie alkoholu pod chmurką. Na libacje najczęściej wybierany jest pl. Kaczyńskiego.

Mandat wynosi 100 zł. - Nie może być ani wyższy, ani niższy - przypomina Robert Gogola, rzecznik lubelskiej Straży Miejskiej.

W 2023 r. mandatów było 1225, w 2024 - 1370. - Wiele interwencji mamy w porze wieczornej lub nocnej, również między godzinami 23 a 1 w nocy, ale na mandatach pojawia się też godzina wystawienia np. 8.45 czy 7.56 - precyzuje Robert Gogola.

KRÓTKO

WARSZAWA

Sejm o atakach na medyków

Przyjęcie nowelizacji Kodeksu karnego podnoszącej do pięciu lat więzienia karę za ataki m.in. na medyków i funkcjonariuszy zarekomendowała jednogłośnie Sejmowa Komisja Nadzwyczajna ds. Zmian w Kodyfikacjach. Projekt poparli przedstawiciele wszystkich klubów parlamentarnych. Przewiduje surowsze kary za przemoc wobec osób interweniujących i większą ochronę przed agresją słowną. Za atak na policjanta, strażaka, ratownika medycznego lub osobę ratującą innych, np. powstrzymującą

napastnika czy rozdzielającą bójkę, grozić będzie kara od trzech miesięcy do pięciu lat więzienia. Dotychczas kara za naruszenie nietykalności funkcjonariusza wynosiła do trzech lat, a za naruszenie nietykalności obywatela ratującego innych - do dwóch lat. Z kolei osoba, która podczas interwencji zostanie znieważona, np. wyzwiskami lub groźbami, będzie mogła liczyć na to, że sprawcą zajmie się prokuratura nie tylko na prywatny wniosek, ale z urzędu. **oprac. WS|PAP**

KIJÓW

– Ukraina chce zwiększyć import gazu ziemnego o 30 procent po rosyjskich nalotach na infrastrukturę gazową – poinformowała we wtorek minister energetyki Ukrainy Switłana Hrynczuk. Dodała, że ataki poważnie zmniejszyły wydobycie gazu na Ukrainie, ale nie ujawniła szczegółów. Zdaniem prezydenta Wołodymyra Zełenskiego Rosja otwarcie próbuje zniszczyć ukraińską infrastrukturę cywilną przed zimą.

„Rosja celowo atakuje obiekty energetyczne w regionach przyfrontowych, próbując pogrążyć je w całkowitej ciemności i zimnie

Switłana Hrynczuk, minister energetyki Ukrainy

Ostatnie tygodnie Hołowni. Jest data wyboru marszałka

oprac. Anna Nagel
Warszawa

Szymon Hołownia zapowiedział, że 13 listopada złoży rezygnację z funkcji marszałka Sejmu, a wybór kolejnego marszałka ma zostać przeprowadzony 19 listopada.

Zgodnie z umową koalicyjną lider Polski 2050 jest marszałkiem Sejmu do 13 listopada, natomiast od 14 listopada do końca kadencji tę funkcję przejął ma współprzewodniczący Nowej Lewicy i obecny wicemarszałek Włodzimierz Czarzasty.

Na wtorkowym briefingu przed posiedzeniem Sejmu Hołownia powiedział, że ostatnio spotkał się z Czarzastym, by omówić szczegóły dotyczące zmiany na funkcji marszałka. - Umówiliśmy się, że 13 listopada ja złożę rezygnację ze skutkiem na 19 listopada, dlatego że 19 listopada to jest dzień, w którym jest posiedzenie Sejmu - powiedział Hołownia.

Dodał, że w dniu wskazanym w umowie koalicyjnej nie ma zaplanowanego posiedzenia Sejmu.

- Umówiliśmy się z marszałkiem Czarzastym, że nie będziemy zwoływać dodatkowego posiedzenia tylko dla powołania marszałka - powiedział Hołownia.

Zaznaczył też, że muszą zostać spełnione warunki koali-



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Hołownia spotkał się z Czarzastym, by omówić szczegóły dotyczące zmiany na funkcji marszałka

cyjne, czyli nominowanie na funkcję wicepremiera rekomendowanej przez Radę Krajową Polski 2050 ministrowi funduszy i polityki regionalnej Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz. Zdaniem Hołowni nominacja zapewni „równowagę w koalicji”.

- Jeżeli Lewica ma mieć marszałka, ma mieć wicepremiera, to my też nie możemy zostać po prostu z samymi ministrami i ewentualnie jednym wicemarszałkiem - ocenił.

Lider Polski 2050 przekazał również, że po rezygnacji z funkcji marszałka Sejmu be-

dzie kandydował na wicemarszałka.

- Jeżeli będzie taka wola posłów, to ja poddam swoją kandydaturę jako potencjalny wicemarszałek, ale podchodzę do tego z dużą pokorą, bo wiem, że to różnie z tymi głosowaniami poselskimi bywa - dodał.

Już pod koniec lipca Hołownia zapowiedział, że w listopadzie - po zakończeniu pełnienia przez niego funkcji marszałka Sejmu - Polska 2050 otrzyma stanowisko wicepremiera oraz wicemarszałka Sejmu.

Obecnie wicepremierami są: szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz (PSL), szef MC Krzysztof Gawkowski (Lewica) oraz szef MSZ Radosław Sikorski (KO).

Hołownia wielokrotnie zapewniał, że po rezygnacji z funkcji marszałka Sejmu nie wejdzie do rządu - ani jako wicepremier, ani jako minister.

- Nie, nie wejdę do rządu. Przecież mówiłem o tym tyle razy. Zdania w tej sprawie nie zmieniłem - oświadczył na początku września.

Pod koniec września Hołownia opublikował list w mediach społecznościowych, w którym przekazał, że złożył aplikację „w publicznym naborze ogłoszonym przez sekretarza generalnego ONZ Antonio Guterresa na funkcję wysokiego komisarza ONZ ds. uchodźców (UNHCR)”.

W nieoficjalnych rozmowach politycy ugrupowania Hołowni przyznają, że atak, którego ofiarą padł marszałek, zwłaszcza po lipcowych nieformalnych spotkaniach z Jarosławem Kaczyńskim u Adama Bielana, mocno go dotknął. Przeżył też słaby wynik w wyborach prezydenckich. Przyznają, że to mogło mieć wpływ na jego decyzję, choć ważne jest również to, że otworzyła się możliwość ubiegania się o funkcję w ONZ, do której Hołownia naprawdę się nadaje, bo zna tematykę uchodźców. PAP

0011412113

Koledze

Krzysztofowi Krauze

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

Mamy

składają

Zarząd, Dyrekcja i Pracownicy MULTIVAC Sp. z o.o.

REKLAMA 0011252648

ROK ZAŁOŻENIA 1958

PUK

☎ 81 744 50 31

☎ 503 026 883

LUBLIN, ul. Cmentarna 8

KOMPLEKSOWE
USŁUGI POGRZEBOWE

BUDOWA I SPRZEDAŻ
NOWYCH GROBÓW NA MAJDANKU

24H

www.puklublin.pl

Parlament Europejski uchylił immunitety europosłom PiS Michałowi Dworczykowi i Danielowi Obajtowski

oprac. Karolina Wrońska
Strasburg

Wnioski o uchylenie immunitetów obu europosłom skierował do PE w zeszłym roku ówczesny minister sprawiedliwości i prokurator generalny Adam Bodnar.

Wniosek w sprawie Dworczyka, który izba poparła w głosowaniu we wtorek na posiedzeniu w Strasburgu, dotyczy posługiwania się przez niego

prywatną skrzynką mailową w czasie sprawowania funkcji szefa kancelarii premiera. Za pośrednictwem niezabezpieczonej skrzynki Dworczyk miał prowadzić korespondencję, która zawierała informacje niejawne.

Tzw. afera mailowa wybuchła w czerwcu 2021 r., gdy w internecie pojawiły się fragmenty tej korespondencji. Dworczyk oświadczył wtedy, że w związku z doniesieniami dotyczącymi włamania na jego

skrzynkę mailową i skrzynkę jego żony, a także na ich konta w serwisach społecznościowych, poinformowane zostały służby państwowe. Oceniał też, że w jego skrzynce mailowej „nie znajdowały się żadne informacje, które miały charakter niejawnny, zastrzeżony, tajny lub ściśle tajny”.

W przypadku Obajtka chodzi o zawarcie dwóch umów na usługi detektywistyczne przez Orlen w czasie, gdy obecny europoseł PiS był pre-

zesem koncernu. PE w swojej decyzji podkreślił, że umowy te miały służyć prywatnym interesom Obajtka i miały nie mieć znaczenia gospodarczego ani nie dotyczyć bezpieczeństwa fizycznego lub gospodarczego Orlenu. Co więcej, charakter świadczonych usług miał nie odpowiadać przedmiotowi i celowi umów, a Obajtek miał wyrazić Orlenowi „znaczną szkodę finansową” w wysokości 393,6 tys. zł. PAP

Ograniczenia dla dyplomatów z Rosji. Kreml planuje reakcję

oprac. Karolina Wrońska
Moskwa

Państwa Unii Europejskiej zgodziły się ograniczyć podróże rosyjskich dyplomatów w obrębie Wspólnoty. To odpowiedź na próby aktywnego sabotażu.

Agenci rosyjskiego wywiadu oskarżani są o eskalację prowokacji przeciwko państwom NATO - od podpalen i cyberataków po sabotaż infrastruktury i ataki dronów. Europejskie służby bezpieczeństwa uważają te działania za skoordynowaną kampanię mającą na celu zdestabilizowanie europejskich sojuszników Ukrainy.

Jak pisał brytyjski „Financial Times”, proponowane przepisy, które mają znaleźć się w przygotowywanym w Brukseli nowym pakiecie sankcji wobec Rosji, wymagałyby od rosyjskich dyplomatów informowania rządów o planach wjazdu do ich krajów.

Węgry wyczołgały się z zapowiedzi zawetowania pakietu, jednak na drodze do przyjęcia sankcji stanąć może Austria. Chce ona zniesienia sankcji na aktywne oligarchy Olega Dieripaski, które następnie przypadłyby austriackiemu bankowi Raiffeisen, rekompensując odwetową karę nałożoną na bank przez rosyjski sąd. Ambasadorowie kilkunastu państw zapowiedzieli jednak,



Proponowane przepisy, które mają znaleźć się w nowym pakiecie sankcji wobec Rosji, wymagałyby informowania rządów o planach wjazdu do ich krajów

że jeżeli propozycja Wiednia zostanie uwzględniona, nie będą mogli poprzeć pakietu. Według „FT” niektórzy europejscy politycy obawiają się, że zgoda na postulat Wiednia legitymizowałaby obchodzenie sankcji przez oligarchów i wzmocniłaby rosyjskie sądy, które w odwecie za sankcje nakazują konfiskatę zachodnich aktywów.

Za wprowadzeniem ograniczeń od maja ubiegłego roku lobbował w szczególności rząd Czech. Praga wstrzymała wjazd wielu rosyjskich dyplomatów podejrzanych o wspie-

ranie działań wywiadowczych, jednak setki z nich są nadal akredytowane w sąsiedniej Austrii i stamtąd mogą legalnie przekraczać granicę z Czechami.

Szef MSZ Czech Jan Lipavsky powiedział, że ograniczenia są konieczne, aby przy-

Zdaniem przedstawicieli wywiadów krajów zachodnich rosyjscy szpiedzy często działają pod przykrywką dyplomatyczną

wrócić zasadę wzajemności. W 2014 roku Czechy padły ofiarą jednego z najpoważniejszych rosyjskich ataków sabotażowych na terytorium UE, kiedy w wyniku eksplozji w magazynie zginęły dwie osoby. Praga przypisała atak agentom rosyjskiego wywiadu zagranicznego GRU.

Tymczasem rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow zapowiedział, że Rosja odpowie na plany UE. Pieskow sprecyzował, że Moskwa przygotowuje „adekwatną odpowiedź” na potencjalne restrykcje ze strony Unii. PAP

Zdymisjonowany premier Francji prowadzi rozmowy ostatniej szansy

oprac. Anna Nagel
Paryż

Premier Francji Sebastien Lecornu, mimo ogłoszenia dymisji ma prowadzić dziś rozmowy ostatniej szansy z partiami na temat możliwości powstania rządu.

Lecornu dostał 48 godzin, a termin ten upływa dzisiaj wieczorem, na konsultacje, które są „ostateczne” - zapowiedział Pałac Elizejski. Prezydent Emmanuel Macron powierzył mu tę misję w poniedziałek, już po przyjęciu jego dymisji.

Nawet jeśli odniesie sukces, Lecornu nie musi wrócić na stanowisko. Prezydent ma prawo mianować go ponownie, ale według mediów Le-

cornu nie chce takiej nominacji.

Jako pierwsze uczestniczyły w konsultacjach we wtorek rano partie centrowe, czyli obóz polityczny Macrona. W rozmowach biorą też udział szefowie obu izb parlamentu. Nie dołączyli do nich pravicowi Republikanie (LR), których sprzeciw wobec podziału stanowisk w rządzie pociągnął za sobą dymisję Lecornu. Do tej pory Republikanie wspierali centrowe rządy tworzone przez premierów powoływanych przez Macrona.

Zaproszenie do rozmów odrzucili liderzy francuskiego skrajnie prawicowego Zjednoczenia Narodowego (RN), Marine Le Pen i Jordan Bardella. PAP



Lecornu zaproponował, by w negocjacjach z partiami politycznymi skupić się m.in. na budżecie na 2026 rok

Granica USA z Meksykiem coraz szczelniejsza. Najmniej prób przejścia od ponad pół wieku

oprac. Anna Nagel
Waszyngton

Liczba prób nielegalnego przekroczenia granicy USA z Meksykiem spadła w ostatnich miesiącach do poziomu notowanego w początkach lat 70. XX wieku.

Zniepublikowanych wcześniej danych amerykańskiego resortu bezpieczeństwa narodowego udostępnionych przez portal CBS wynika, że w ostatnim roku fiskalnym, czyli od października 2024 r. do września 2025 dokonano 202 tys. zatrzymań osób próbujących nielegalnie przekroczyć południową granicę USA.

- To najmniejsza od 55 lat liczba - podkreślił portal w poniedziałek. W roku fiskalnym 2021-2022 takich prób odnotowano dziesięciokrotnie więcej.



USA radykalnie ograniczyły swój system azylowy

Ariel Ruiz Soto, analityk niezależnego Migration Policy Institute w Waszyngtonie, zauważył, że liczba nielegalnych przekroczeń granicy zaczęła gwałtownie spadać latem 2024 roku, jeszcze przed wyborami prezydenckimi w USA.

Administracja poprzedniego prezydenta Joe Bidena znacząco ograniczyła możliwość uzyskania azylu.

Dodał jednak, że to administracja Donalda Trumpa ustanowiła w ciągu kilku miesięcy „nową normę dla przepływów migracyjnych, zniechęcając do nielegalnego wjazdu do Stanów Zjednoczonych”.

Wkrótce po objęciu urzędu prezydenckiego przez Donalda Trumpa nowa administracja zaczęła uszczelniać południową granicę, w tym radykalnie ograniczając amerykański system azylowy i zamykając programy umożliwiający legalny wjazd do USA.

W ciągu pierwszych ośmiu miesięcy urzędowania Trumpa agenci Straży Granicznej odnotowali mniej niż 9 tys. zatrzymań miesięcznie. Wcześniej zdarzały się dni, kiedy rejestro-

wano taką liczbę w ciągu 24 godzin.

Ponadto amerykańska administracja Trumpa przeprowadziła szeroko nagłośnione operacje wymierzone w osoby przebywające w USA nielegalnie.

Zatrzymywano je i deportowano na niespotykaną wcześniej skalę - podkreśla CBS dodając, że działania te wzbudziły ostre kontrowersje i były potępiane jako nieludzkie, drażniące i sprzeczne z prawem.

Amerykańska Unia Swobód Obywatelskich (American Civil Liberties Union) zaskarżyła politykę administracji USA do sądu federalnego, argumentując, że jest sprzeczna z amerykańskim i międzynarodowym prawem azylowym, a także z konstytucją - przypomniał portal. PAP

Zwróć pieniądze za raport wygenerowany przez AI

oprac. Karolina Wrońska
Canberra

Firma doradcza Deloitte zwróci rządowi Australii część zapłaty za raport, który zawierał popełnione przez AI błędy, w tym wymyślone cytaty z orzeczeń sądowych.

Deloitte przeanalizował swój 237-stronicowy raport i „potwierdził, że niektóre przypisy i odniesienia były nieprawidłowe” - poinformował resort pracy we wtorkowym oświadczeniu. Raport dotyczył audytu przestrzegania prawa przez ministerstwo.

Poproszona o komentarz na temat nieścisłości w dokumencie firma poinformowała w przekazanym agencji AP oświadczeniu, że „sprawa została rozwiązana bezpośrednio

z klientem”. Nie odpowiedziała na pytanie, czy błędy zostały wygenerowane przez sztuczną inteligencję.

Systemy AI mają tendencję do generowania tzw. halucynacji, czyli fałszywych informacji. W pierwotnej wersji raportu znajdowało się co najmniej 20 błędów tego typu. Były to m.in. fałszywe cytaty z orzeczeń i artykułów ekspertów oraz odniesienia do nieistniejącej książki profesorki prawa uniwersytetu w Sydney.

Senatorka Barbara Pocock z Australijskiej Partii Zielonych powiedziała w wywiadzie dla stacji ABC, że Deloitte „nadużył sztucznej inteligencji, i to w bardzo niewłaściwy sposób”. Zauważyła, że za podobne przewinienie „student pierwszego roku mógłby mieć poważne kłopoty”. PAP

LIDERZY RANKINGÓW
Więcej na: www.kurierlubelski.pl/hipokrates

CHIRURG ROKU
1. Sebastian Niezbecki , Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, Lublin
2. Kinga Franciszkiewicz-Pietrzak , Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, Lublin
3. Jakub Boguniecki , JBS Klinika, Lublin
DERMATOLOG ROKU
1. Paulina Gawlik , Czwartek17 Clinic, Lublin
2. Joanna Grabik , NZOZ Vena, Świdnik
3. dr hab. n. med. Joanna Bartosińska , Hema Gabinety Lekarskie, Lublin
FARMACEUTA/TECHNIK FARMACEUTYCZNY ROKU
1. Kamil Gontarz , Apteka Błękitna, Chełm
2. Ewelina Dorosz , Ziko Apteka, Hrubieszów
3. Małgorzata Myszkiewicz , Apteka w Belwederze, Nałęczów
FIZJOTERAPEUTA ROKU
1. Michał Tomaszewski , WOMP, Lublin
2. Łukasz Grabelski , FizjoGrabelski, Łuków
3. Michał Wieleba , Sanus, Lublin
GINEKOLOG ROKU
1. Bartłomiej Barczyński , Uniwersytecki Szpital Kliniczny nr 1, Lublin
2. Magda Surówka-Gębka , Centrum Nałęczowska, Szpital Wojewódzki, Lublin
3. Włodzimierz Jedliński , SPZOZ, Hrubieszów
KARDIOLOG ROKU
1. Bartosz Kijewski , SP ZOZ, Uniwersytecki Szpital Kliniczny nr 4, Lublin
2. dr Maciej Jabłoński , Uniwersytecki Szpital Kliniczny nr 4, Lublin
3. Danuta Tokarzewska , WOMP, Lublin
LARYNGOLOG ROKU
1. Waldemar Smoleń , NZOZ Vena, Świdnik
2. Andrzej Górecki , Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, Biała Podlaska
3. Leszek Grzywna , Centrum Medyczno-Sportowe BJO MED, Kraśnik
LEKARZ RODZINNY I POZ ROKU
1. Agnieszka Borkowska , Przychodnia FET, Kraśnik
2. Monika Grzeszczyk , CenterMed Przychodnia Specjalistyczna, Lublin
3. Łukasz Rejman , GR Medical, Radecznica
MENEDŻER PLACÓWKI MEDYCZNEJ ROKU
1. Joanna Włodarska , Centrum Zdrowia PsychoSfera, Lublin
2. Jarosław Sosnowski , SPZOZ, Radzyń Podlaski
3. Monika Ciepla , Przychodnia Lekarska NZOZ, Tarnogród
NEUROLOG ROKU
1. Łukasz Skórka , SPZOZ, Tomaszów Lubelski
2. Ewa Wierchowaska-Cioch , Samodzielny Publiczny Szpital Wojewódzki im. Papieża Jana Pawła II, Zamość
3. Ewa Belniak , Uniwersytecki Szpital Kliniczny nr 4, Lublin
OKULISTA ROKU
1. Patrycja Kozak , Nowoczesne Centrum Medyczne Okoklinik Sp. z o.o. Sp. k., Lublin
2. Magdalena Kupińska , Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, Biała Podlaska
3. Aneta Baryluk , I Wojskowy Szpital Kliniczny z Polikliniką SPZOZ, Lublin
ORTOPEDA ROKU
1. prof. dr hab. n. med. Tomasz Blicharski , Klinika Rehabilitacji USK4, Lublin
2. Jaromir Jarecki , Uniwersytecki Szpital Kliniczny nr 4, Lublin
3. Michał Ostrowski , WOMP, Lublin
ONKOLOG ROKU
1. prof. dr hab. n. med. Barbara Madej-Czerwonka , Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, Centrum Medyczne Operowa, Lublin
2. dr hab. n. med. Sławomir Mańdziuk , Specjalistyczna Praktyka Lekarska Sławomir Mańdziuk, Lublin
3. dr n. med. Rafał Wójcik , Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, Lublin
PEDIATRA ROKU
1. Kamil Janeczek , Dziecięcy Szpital Kliniczny im. Profesora Antoniego Gębali, Lublin
2. Paulina Luty-Mączka , SPZOZ, Lubartów
3. Monika Naumiuk , SPZOZ, Parczew
PIELĘGNIARKA/PIELĘGNIARZ ROKU
1. Natalia Milart , Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, Biała Podlaska
2. Jola Waszkiewicz , Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Lubartowie, Lubartów
3. Angelika Bondel , Samodzielny Publiczny Psychiatryczny Zakład Opiekuńczo Lecznicy w Celejowie, Celejów
POŁOŻNA/POŁOŻNY ROKU
1. Anita Markut , Uniwersytecki Szpital Kliniczny nr 4, Lublin
2. Justyna Poliszuk , Samodzielny Publiczny Szpital Wojewódzki im. Papieża Jana Pawła II, Zamość
3. Renata Czulczyńska , Samodzielny Publiczny Szpital Wojewódzki im. Jana Bożego, Lublin
PSYCHIATRA ROKU
1. Tomasz Pyter , SPZOZ, Parczew
2. Anna Litwin , SPZOZ, Parczew
3. Agata Morawska-Pyter , Indywidualna Specjalistyczna Praktyka Lekarska, Lublin
PSYCHOLOG/PSYCHOTERAPEUTA ROKU
1. Karolina Cybula , Centrum Zdrowia Psychicznego Dialogowo, Lublin
2. Beata Sosnowska-Krawczyk , Lubelski Ośrodek Wsparcia Psychologicznego, Lublin
3. Justyna Dalentka , Gabinet Psychoterapii i Rozwoju Osobistego, Lubartów
RADIOLOG/TECHNIK ELEKTRODIOLOG ROKU
1. Agata Pawelec , Uniwersytecki Szpital Dziecięcy, Lublin
2. Maciej Mikołajczyk , Uniwersytecki Szpital Dziecięcy, Lublin
3. Robert Maksymowicz , Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, Biała Podlaska
RATOWNIK MEDYCZNY/RATOWNIK PRZEDMEDYCZNY ROKU
1. Paweł Baryga , Stacja Ratownictwa Medycznego, Chełm
2. Daniel Kania , Stacja Ratownictwa Medycznego, Chełm
3. Rafał Mazur , Szpital Powiatowy w Janowie Lubelskim, Janów Lubelski

Oto wspaniali uczestnicy akcji HIPOKRATES

Poznaj bliżej kandydatów do prestiżowych tytułów z naszego województwa i oddaj głos na swojego faworyta. Bo Hipokrates Roku 2025 to świetna okazja, aby docenić osoby, które na co dzień niosą pomoc pacjentom w naszym regionie.

Trwa głosowanie w plebiscy-cie medycznym Hipokrates Roku 2025 - największym i najbardziej prestiżowym konkursie dla pracowników ochrony zdrowia, organizo-wanym przez dzienniki re-gionalne Polska Press Grupy w Polsce. To wyjątkowe wy-

darzenie, w którym docenia-ni są ci, którzy każdego dnia stoją na straży zdrowia i ży-cia. Na łamach naszego ser-wisu znajdziecie galerię zdjęć i wywiadów z kandydatami z naszego województwa, któ-rzy zostali zgłoszeni do tego-rocznej edycji plebiscytu.

Każdy z nich cieszy się zaufa-niem pacjentów, a teraz mo-że zdobyć również zaszczyt-ny tytuł w jednej z wielu ka-tegorii akcji. A dziś przedsta-wiamy bliżej kolejnych uczestników akcji. Jej szcze-góły poznasz na kurierlubel-ski.pl/hipokrates

Każdy dzień przynosi wyzwania, rozwój i radość

Szansę na tytuł Pielęgniarki Roku ma Maryla Sołopa (Sa-modzielny Publiczny Szpi-tal Wojewódzki im. Papieża Jana Pawła II w Zamościu).



Maryla Sołopa

Decyzja o wyborze zawodu pielęgniarki często wiąże się z chęcią niesienia pomocy innym. Co sprawiło, że właśnie ta droga zawodowa stała się dla Pani najbliższa?
Zostałam pielęgniarką, bo ta praca daje mi satysfakcję i po-czucie sensu. Każdy dzień przynosi wyzwania, rozwój i radość, gdy widzę, że moja opieka naprawdę pomaga pa-cjentom.

Uśmiech chorych na mój wi-dok.

Jakie chwile w pracy są dla Pani najtrudniejsze?
Momenty, kiedy odchodzą lu-dzie młodzi - to jest najbar-dziej przykre. Kiedy mimo wszystkich metod leczenia nie można już pomóc.

Pielęgniarka spędza z pacjen-tami dużo czasu, jest ich wsparciem w trudnych chwi-lach. Co daje Pani największą satysfakcję w pracy?

Choroba babci zmotywowała Ją do wyboru pielęgniarstwa

Izabela Chmurska (GPL 5 Krasnystaw, Krasnystaw) to nominowana w naszym plebiscycie w kategorii Pie-lęgniarka Roku.



Izabela Chmurska

Początki drogi zawodowej często kryją w sobie osobistą historię. Co sprawiło, że zde-cydowała się Pani zostać pie-lęgniarką?
Czynnikiem motywującym była chęć niesienia pomocy drugiej osobie. Lubię pracę z ludźmi. Moja prababcia za-chorowała i chciałam umieć zadbać o swoich bliskich w przyszłości.

Gdy pacjent zostaje wyle-czony.

Opieka nad chorymi to nie tylko działania medyczne, ale także kontakt i relacja z czło-wiekiem. Jakie chwile z pracy najbardziej zapadają Pani w pamięć?
Uśmiech i wdzięczność ludzi.

W pracy pielęgniarki codzien-nie spotyka się Pani z wie-loma pacjentami i różnymi sytuacjami zdrowotnymi. Co daje Pani największą satys-fakcję w tej profesji?

Cud narodzin to najpiękniejsza nagroda w Jej pracy

Dorota Sajdak (Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, Lu-blin), została nominowana w plebiscycie Hipokrates w kategorii Położna Roku.



Dorota Sajdak

Dlaczego została Pani położną?
Przypadek zdecydował o tym, że wybrałam ten zawód. Za-wsze w moim otoczeniu byli lu-dzie potrzebujący pomocy, zro-zumienia i ciepła. Momentem przełomowym był dzień, w którym zobaczyłam pierw-szy poród. Czułam każdy skurcz, starałam się pomóc, a potem ten cud narodzin... Płakałam ze szczęścia i już wie-działam, że dla takich chwil warto uczestniczyć w porodzie.

przekazania doświadczenia. Satysfakcję sprawia mi ich za-dowolenie, uśmiech i poczu-cie, że zrobiłam dobrze. Mo-tywują mnie też zabawne momenty, jak konsternacja młodych rodziców przy pierwszej zmianie pielu-chy i ich radość, gdy sobie po-radzają.

Co daje Pani największą sa-tysfakcję w codziennej pracy?
Spotkania z nowymi ludźmi, rozmowy z nimi i możliwość

Przypadek, który stał się powołaniem

Wśród nominowanych do ty-tułu pielęgniarek znajduje się Sylwia Wierzbicka (Szpi-tal św. Tadeusza, Łuków).



Sylwia Wierzbicka

Jak została Pani pielęgniarką?
To totalnie czysty przypadek. Nigdy nie myślałam, że będę akurat pielęgniarką, ponie-waż chciałam studiować reso-cjalizację. Zabrakło mi 2 punktów do dostania się na UMCS, więc postanowiłam odpuścić semestr. Mama pod-sunęła mi pomysł, abym spróbowała pielęgniarstwa w PWSZ w Białej Podlaskiej. Tak zaczęła się moja przygoda z zawodem, który wykonuję już 20 lat.

gdy pacjent po długiej choro-bie wychodzi do domu, ale też sytuacje, gdy nie da się nic zrobić i rozmowy z rodziną w trudnych chwilach. No i oczywiście pierwszy dyżur bez opieki „starszej” kole-zanki. To mieszanek dumy, wzruszeń i smutku - lekcja życia.

Jakie chwile szczególnie Pani pamięta?
Pierwszą reanimację i powrót funkcji życiowych, momenty,

PARTNER GŁÓWNY PLEBISCYTU



strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,64

EURO
1 EUR

4,25

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,56

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,89

JEN
100 JPY

2,42

DANE WG NBP Z DNIA 06.10.2025, G. 12:00

Inspekcja pracy dostanie ogromną władzę. Pracodawcy ostrzegają przed skutkami

oprac. Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Agnieszka Majewska, Rzecznik Małych i Średnich Przedsiębiorstw, ma zastrzeżenia do planowanej reformy inspekcji pracy, która od stycznia 2026 r. ma zyskać szerokie kompetencje w zakresie przekształcania umów cywilnoprawnych w umowy etatowe.

Według niej zmiany oznaczają zbyt głęboką ingerencję w zasadę swobody umów. Poza tym, jak wskazuje, pojawia się wiele wątpliwości w obszarze podatkowo-ubezpieczeniowym.

Projekt ustawy poszerzający kompetencje inspektorów pracy stał się przedmiotem wystąpienia Rzecznika MŚP do minister rodziny, pracy i polityki społecznej Agnieszki Dziemianowicz-Bąk.

Inspektorzy pracy będą mogli przekształcać umowy cywilnoprawne w umowy o pracę, jeśli będzie to uzasadnione

Przypomnijmy, reforma Państwowej Inspekcji Pracy wprowadzi od stycznia 2026 roku możliwość przekształcania umów cywilnoprawnych w umowy o pracę, jeśli to będzie prawnie uzasadnione.

- Po reformie Państwowa Inspekcja Pracy będzie mogła od stycznia 2026 r. przekształcać umowy cywilnoprawne w umowy o pracę, jeśli stwierdzi do tego podstawy. W przyszłym roku przeprowadzimy 200 kontroli w tym zakresie. Bardzo ważną zmianą będzie możliwość przeprowadzania przez Państwową Inspekcję Pracy zdalnych kontroli w zakładach pracy, wreszcie będziemy też mogli podpisywać protokół z kontroli elektronicznie, odejdziemy od archaicznych pieczętek. Jesteśmy na to przygotowani, potrzebujemy tylko ram prawnych - mówił Główny Inspektor Pracy Marcin Stanecki podczas Forum Ekonomicznego w Karpczu.



Agnieszka Majewska, Rzecznik Małych i Średnich Przedsiębiorstw, ma zastrzeżenia do planowanej reformy PIP. Chodzi o przekształcanie umów cywilnoprawnych w etaty. Według niej zmiany zbyt głęboko ingerują w prawo do swobody umów, wskazuje też na wiele innych problemów

Przyszłe kontrole mają być bardziej precyzyjne dzięki współpracy z ZUS, który umożliwi dostęp do danych o umowach zawieranych z pracownikami.

Przedsiębiorcy mają zastrzeżenia - wątpliwości budzi przyznanie PIP kompetencji, które obecnie należą do sądów

Przedsiębiorcy mają jednak duże obawy wobec planowanych zmian. Zastrzeżenia przedstawiła również Agnieszka Majewska, Rzecznik Małych i Średnich Przedsiębiorstw.

Największe jej wątpliwości budzi przyznanie PIP kompetencji do stwierdzania istnienia stosunku pracy na drodze decyzji administracyjnej, a nie - jak dotąd - sądowej. Zdaniem

Agnieszki Majewskiej jest to zbyt głęboka ingerencja w zasadę swobody umów. Rozwiązanie to - jak czytamy w jej wystąpieniu do resortu pracy - narusza wolę stron co do rodzaju zawartej umowy oraz niesie ryzyko arbitralności.

Wiele wątpliwości minister Majewskiej budzi natychmiastowa wykonalność decyzji PIP.

- Tego typu narzędzie prawne jest stosowane w sytuacjach wyjątkowych, gdy jest to konieczne w celu zabezpieczenia ważnych dóbr do czasu prawomocnego rozstrzygnięcia sprawy przez sąd. Szczególnie wątpliwy jest w tym kontekście obowiązek opłacania należności z tytułu podatków i ubezpieczeń społecznych przed prawomocnym rozstrzygnięciem sporu. Zaburza to równowagę praw i słusznym interesów pracodawców, pracowników i pozostałych uczestników sys-

temu ubezpieczeń społecznych - czytamy w piśmie.

Decyzje inspektorów mają być natychmiast wykonywane, a to rodzi pytania w zakresie zobowiązań podatkowych i ubezpieczeniowych

Minister Majewska wnosi o wykreślenie przepisów przewidujących natychmiastową wykonalność decyzji PIP i uzależnienie ich wejścia w życie od prawomocnego wyroku sądowego. Rozwiązaniem kompromisowym mogłoby być wprowadzenie mechanizmu natychmiastowej wykonalności w odniesieniu do spraw, w których stwierdzone przez inspekcję naruszenie prawa ma charakter rażący.

Kolejne z zastrzeżeń dotyczy skutków regulacji przewidującej natychmiastową wy-

konalność w zakresie zobowiązań podatkowych i ubezpieczeniowych w związku z przekształceniem przez PIP umowy cywilnoprawnej w stosunek pracy. Projekt nie wyjaśnia, jaki będzie wpływ wydania przez inspekcję decyzji stwierdzającej istnienie stosunku pracy na ocenę dokonanych przez pracodawcę przed wydaniem tej decyzji czynności związanych z realizacją obowiązków podatkowych, w tym obowiązków związanych z VAT.

- Pojawia się także wątpliwość czy należności uiszczone z tytułu umów cywilnoprawnych zostaną zaliczone w poczet należności z tytułu umowy o pracę. Nie wiadomo, czy strony umowy będą musiały występować do ZUS i organów podatkowych z odrębnymi wnioskami o zwrot uiszczonych należności, czy też

zwroty takie będą realizowane z urzędu. Wątpliwości budzi kwestia wzajemnej relacji między decyzjami inspekcji z wydanymi przez ZUS rozstrzygnięciami dotyczącymi należności z tytułu ubezpieczeń społecznych - wskazuje Agnieszka Majewska.

Zwraca też uwagę na to, że skutki stwierdzenia stosunku pracy wpłyną na możliwość korzystania z uprawnień do różnego rodzaju ulg i ułatwień, zwłaszcza przez mikroprzedsiębiorców. Chodzi na przykład o uprawnienie do korzystania z wakacji składkowych.

Na przedsiębiorców zostanie przeniesiony ciężar dowodzenia błędności wydanej przez inspekcję decyzji

Zastrzeżenia Rzecznika MŚP dotyczą także przepisów regulujących postępowanie odwoławcze (w tym zwłaszcza ustalenie bardzo krótkiego, 7-dniowego terminu na odwołanie od decyzji Inspekcji).

- Dla małych przedsiębiorców, nie dysponujących wyspecjalizowanymi działami kadr i wsparciem prawnym nie do zaakceptowania jest sytuacja, w której to oni będą musieli zaskarżać sporne rozstrzygnięcia i to na nich przeniesiony zostanie ciężar dowodzenia błędności wydanej przez inspekcję decyzji. Wątpliwości budzi zakaz korzystania z alternatywnych form rozwiązywania sporów, co kłóci się z promowaniem dotychczas przez ustawodawcę pozytywnym podejściem do polubownego rozstrzygnięcia kwestii spornych - oceniała Rzecznik MŚP.

Minister Majewska kwestionuje też zasadność zwiększenia maksymalnego wymiaru kar za naruszenie przepisów prawa pracy. Rzecznik MŚP apeluje o wprowadzenie głębokich korekt, które zapewniłyby równowagę między dążeniem do zwiększenia skuteczności działań PIP a poszanowaniem praw i słusznym interesom przedsiębiorców. ©

FOT. KAMIL KOPER / BIURO RZECZNIKA MŚP

Ten trik działa na miliony Polaków. Nowa niewidzialna inflacja w sklepach

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Kiedy przeciętny konsument w Polsce mówi o drożyznie, zazwyczaj myśli o rosnących cenach na paragonach. Ale rzeczywistość jest bardziej złożona.

Oprócz oficjalnie mierzonej inflacji coraz częściej mamy do czynienia z „niewidzialną inflacją”, czyli shrinkflation – zjawiskiem polegającym na zmniejszaniu wagi, objętości lub jakości produktów bez zmiany (albo przy minimalnej korekcie) ceny. Tabliczka czekolady, która jeszcze niedawno miała 100 gramów, dziś często waży 90. Masło, które tradycyjnie kupowaliśmy w kostce 250-gramowej, zaczęło pojawiać się w wersji 225 gramów.

Czym właściwie jest shrinkflation?

Shrinkflation to pojęcie stworzone w anglosaskiej literaturze ekonomicznej, łączące słowa shrink (kurczyć się) i inflation (inflacja). W praktyce oznacza to strategię producentów polegającą na zmniejszaniu gramatury lub objętości produktów, często przy zachowaniu identycznego opakowania i bardzo zbliżonej ceny. Efekt psychologiczny jest prosty – konsument nie dostrzega różnicy w sklepie, dopiero w domu orientuje się, że kupił mniej za tyle samo.

OECD w raporcie z 2024 roku wskazywała, że shrinkflation staje się jednym z ważniejszych narzędzi w rękach globalnych koncernów spożywczych i kosmetycznych, które starają się unikać otwartego podnoszenia cen w czasach kryzysu inflacyjnego. W Polsce to zjawisko eksplodowało po 2021 roku, kiedy inflacja CPI zaczęła przekraczać 5-10%, a producenci szukali sposobów na utrzymanie sprzedaży przy jednoczesnym wzroście kosztów energii, transportu i surowców.

Dla ekonomistów shrinkflation jest szczególnie interesująca, bo nie zawsze jest w pełni uchwytna w statystykach Głównego Urzędu Statystycznego. Oficjalny wskaźnik inflacji CPI mierzy zmiany cen określonego koszyka towarów i usług, ale jeśli produkt „zmniejszy się” o 10%, a cena pozostanie bez zmian, formalnie inflacja nie rośnie. W praktyce jednak konsument płaci więcej w przeliczeniu na kilo-

gram, litr czy standardową jednostkę produktu.

Polska rzeczywistość shrinkflation

W polskich sklepach shrinkflation przybiera różne formy i dotyczy całej gamy produktów. Wystarczy kilka przykładów z ostatnich lat, by zobaczyć skalę problemu.

Najbardziej oczywiste są produkty spożywcze. Tabliczki czekolady, które tradycyjnie miały 100 gramów, dziś coraz częściej ważą 90 lub 80 gramów. W niektórych sieciach masło pojawia się w kostkach 200- czy 225-gramowych, zamiast 250. Jogurty i serki mają opakowania z charakterystycznym wklęsłym dnem, które zmniejsza objętość produktu o kilkanaście gramów, przy czym z zewnątrz wyglądają identycznie jak dawniej.

Również mięso mielone, które jeszcze kilka lat temu pakowano standardowo w porcje po 500 gramów, często występuje dziś w paczkach po 400 gramów. Podobnie jest z pieczywem pakowanym – bochenki stają się coraz mniejsze i lżejsze, choć formalnie ich cena za sztukę może pozostać podobna.

Dziś często spotykamy się z sytuacją, że bułki czy bochenki są mniejsze, droższe albo mają inny skład niż kiedyś. W części pieczywa stosuje się więcej polepszaczy i spulchniaczy. Dzięki temu, przy zachowaniu tej samej objętości, wypiek staje się lżejszy. Efekt jest taki, że za tę samą cenę kupujemy mniej jedzenia.

Miękisz pieczywa jest „rozciągnięty” dzięki kilku dodatkom – mówi ekspert branży piekarniczej Czesław Meus w rozmowie ze Strefą Biznesu. Podstawową rolę odgrywa dodawany gluten w proszku, który odpowiada za elastyczność ciasta. Drugim składnikiem są emulgatory – na przykład mono- i diglicerydy kwasów tłuszczowych (E471) – stabilizujące ciasto, zatrzymujące powietrze w miękiszu i nadające mu puszystość. Do tego piekarze dodają kwas askorbinowy, który wzmacnia siatkę glutenową i jeszcze bardziej zwiększa objętość wypieku. W efekcie zmienia się struktura ciasta: staje się ono bardziej porowate i spulchnione, a pieczywo zawiera więcej powietrza.

Kolejną kategorią są napoje alkoholowe i bezalkoholowe. W przypadku piwa producenci często redukują zawartość al-



Dla polskich gospodarstw domowych shrinkflation oznacza jednak przede wszystkim jedno: rosnący rozdźwięk między oficjalnymi wskaźnikami inflacji a realnym doświadczeniem codziennych zakupów. Na zdjęciu: tabliczka czekolady przed i po „shrinkfacji”

koholu o kilka dziesiątych procenta – dzięki czemu mogą obniżyć koszty akcyzy, a jednocześnie utrzymać identyczną butelkę czy puszkę.

Przykłady z rynku

● Tyskie Gronie – dawniej miało 5,6% alkoholu, obecnie standardowo sprzedawane w Polsce ma 5,2%.

● Żywiec Jasne Piłno – historycznie uchodził za „mocniejsze piwo” (5,6%), dziś zwykle 5,2%.

● Lech Premium – kiedyś 5,5%, obecnie 5,0%.

Podobny trend widać w winach musujących i niektórych mocniejszych alkoholach – część marek wprowadza opakowania o 0,7 litra zamiast 1 litra, nie obniżając proporcjonalnie ceny.

Papierosy także stały się ofiarą shrinkflation. W latach 2000-2005 w literaturze i dokumentach instytucji zdrowia publicznego przyjmowano, że typowy papieros zawierał ok. 0,9-1,0 g tytoniu. Dziś standardowa zawartość to 0,7-0,8 g tytoniu na papierosa.

Czy GUS widzi to, czego nie widzą konsumenci?

Problem shrinkflation ma istotny wymiar statystyczny. Oficjalne dane GUS za 2022 i 2023 rok wskazywały, że inflacja konsumencka w Polsce była wysoka, ale realny poziom odczuwany przez gospodarstwa domowe mógł być jeszcze wyższy. Dlaczego? Bo GUS w swoich metodach uwzględnia zmiany gramatury tylko częściowo. Jeżeli zmiana jest jawna – np. kostka masła 250 g zastąpiona 200 g – urząd teoretycznie koryguje ceny w przeli-

czeniu na kilogram. Jednak w praktyce, gdy zmiana jest bardziej subtelna (np. piwo ma mniej alkoholu, bułka jest napompowana powietrzem, czy papieros ma mniej tytoniu), te dane umykają statystyce.

Według analizy przeprowadzonej przez Annę Obrębską i Magdalenę Malak-Rawlikowską („Zjawisko shrinkflation na polskim rynku żywności z perspektywy konsumentów”, 2025), zjawisko kurczących się opakowań szczególnie nasiliło się w okresach wysokiej inflacji. W badaniu ankietowym na grupie 300 konsumentów wykazano, że gramatury wielu produktów żywnościowych w latach 2018-2024 zmniejszyły się od 5,6 do nawet 27,3 procent, przy jednoczesnym wzroście cen średnio o 43,5 procent. Najczęściej dotyczyło to słodczych, soków i napojów bezalkoholowych oraz przetworów mlecznych.

Co ważne, shrinkflation działa jak ukryty podatek – jest mniej transparentna niż zwykłe podwyżki cen. Konsument często nawet nie zauważa, że został „oskubany”, bo w sklepie opakowanie wygląda tak samo.

Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów w 2024 roku przygotował własne badanie zatytułowane „Downsizing w ocenie polskich konsumentów”. Na podstawie wywiadów telefonicznych z ponad 1100 respondentami oraz analiz grup fokusowych sprawdzono, jak konsumenci reagują na zmniejszanie gramatury produktów przy utrzymaniu tej samej ceny i wielkości opakowania. Wyniki pokazały, że praktyka downsizingu budzi wśród klientów poczucie bycia wprowadzanym

w błąd, a wielu badanych uważa ją za mniej uczciwą niż bezpośrednie podniesienie ceny.

Psychologia oszczędzania na konsumentach

Zjawisko shrinkflation nie jest wyłącznie ekonomiczne – ma też silny wymiar psychologiczny. Badania prowadzone przez Uniwersytet Harvarda i London School of Economics wskazują, że konsumenci znacznie silniej reagują na bezpośrednią podwyżkę ceny niż na zmniejszenie gramatury produktu. Innymi słowy, łatwiej sprzedać tę samą czekoladę w mniejszym opakowaniu za tę samą cenę, niż podnieść jej cenę o 10%.

Działa tu też efekt „status quo”. Klienci przyzwyczajeni są do opakowań – puszka piwa to puszka, tabliczka czekolady to tabliczka. Zmniejszenie wartości wewnętrznej jest mniej widoczne niż zmiana ceny na półce. To swoista „iluzja optyczna” handlu, która pozwala producentom utrzymać lojalność klientów.

W Polsce temat shrinkflation wywołuje emocje zwłaszcza w mediach społecznościowych. Internauci masowo fotografują produkty, które „schudły”, i porównują je z wcześniejszymi wersjami. To forma oddolnej kontroli rynku, której nie zapewniają oficjalne instytucje.

Globalny kontekst ukrytej inflacji

Shrinkflation to zjawisko globalne, które szczególnie nasiliło się po pandemii COVID-19 i w trakcie kryzysu energetycznego związanego z wojną

w Ukrainie. Według raportu Bloomberg Economics z 2024 roku, shrinkflation odpowiadała nawet za 7-10% odczuwalnej inflacji w krajach OECD. We Francji i Hiszpanii temat trafił nawet do parlamentu – posłowie żądali wprowadzenia obowiązku wyraźnego oznaczania produktów, które zmieniły gramaturę.

W Stanach Zjednoczonych shrinkflation stała się jednym z tematów kampanii wyborczej. Prezydent USA w 2024 roku otwarcie krytykował koncerny spożywcze, zarzucając im „oszukiwanie konsumentów”. Federalna Trade Commission rozpoczęła nawet analizy, czy niektóre praktyki naruszają prawa konsumenta.

W Polsce Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów sporadycznie reaguje na skargi dotyczące nieuczciwych praktyk, ale nie ma systemowego mechanizmu kontrolowania shrinkflation.

Co dalej z naszym koszykiem zakupowym?

Shrinkflation nie zniknie – to mechanizm zbyt wygodny dla producentów. Ekonomisci przewidują, że w najbliższych latach będziemy obserwować jego kolejne mutacje. Z jednej strony pojawią się „ekologiczne” uzasadnienia – mniejsze opakowanie ma oznaczać mniej plastiku czy papieru, co wpisuje się w narrację zrównoważonego rozwoju. Z drugiej strony konsumenci mogą częściej wybierać marki własne sieci handlowych, które często stawiają na prostą komunikację ceny i gramatury.

W dłuższej perspektywie możliwe są też regulacje unijne. Parlament Europejski w 2023 roku rozpoczął debatę nad obowiązkiem informowania konsumentów o zmianie gramatury produktu przez określony czas po wprowadzeniu zmiany. To rozwiązanie mogłoby ograniczyć nadużycia i wzmocnić świadomość klientów.

Dla polskich gospodarstw domowych shrinkflation oznacza jednak przede wszystkim jedno: rosnący rozdźwięk między oficjalnymi wskaźnikami inflacji a realnym doświadczeniem codziennych zakupów. W czasach, gdy inflacja CPI spadła w 2024 roku do jedynocyfrowego poziomu, wielu Polaków nadal odczuwa, że „drożyzna” nie odpuszcza – właśnie przez to, że ich koszyk zakupowy staje się nie tylko coraz droższy, ale coraz lżejszy. ©©

FOT. ARCHIWUM

Nowe przepisy miały chronić inwestorów. Branża mówi o katastrofie

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Ustawa o rynku kryptoaktywów miała być przełomowym krokiem w regulacji dynamicznie rozwijającego się rynku kryptowalut w Polsce.

Przegłosowane przez posłów przepisy, jeśli wejdą w życie, mogą zdaniem przedstawicieli branży, nie tylko nie zapewnić w praktyce odpowiedniej ochrony inwestorów, ale spowodują exodus firm w tego segmentu do innych krajów Unii Europejskiej.

Ustawa, którą teraz zajmie się Senat, ma na celu przede wszystkim implementację unijnych przepisów, czyli rozporządzenia MiCA (The Markets in Crypto-Assets Regulation). Nadzór nad rynkiem kryptoaktywów sprawować będzie Komisja Nadzoru Finansowego, która tworzą narzędzia nadzorcze i kontrolne. Zostały także doprecyzowane niektóre obowiązki emitentów tokenów powiązanych z aktywami i tokenów będących e-pieniędzem, a także dostawców usług w zakresie kryptoaktywów.

Zdaniem ekspertów Sejm uchwalił ustawę, której zapisy były powszechnie krytykowane przez przedstawicieli organizacji branżowych i firm z sektora kryptoaktywów.

Niestety, przyjęta przez Sejm ustawa rodzi poważne obawy co do przyszłości całego sektora, a w szczególności polskich firm w tej branży. Na pierwszy plan wysuwają się niewspółmierne do przepisów dla innych branż zastrzeżenia odpowiedzialności karnej dla podmiotów działających w obszarze kryptoaktywów oraz wysokie koszty wejścia na rynek. W przypadku małych i średnich przedsiębiorstw – głównych uczestników polskiego rynku – mogą okazać się nie do pokonania – powiedział Strefie Biznesu Łukasz Pierwienis, dyrektor generalny Binance Poland.

Jego zdaniem zamiast promować rozwój rodzimego sektora kryptoaktywów, ustawa wprowadza utrudnienia i obostrzenia, zmuszające do rozważania przeniesienia działalności do krajów o bardziej przyjaznych regulacjach – w praktyce to prawie wszystkie kraje Unii Europejskiej.

Zdaniem ekspertów szczególnie wątpliwym przepisem uchwalonej przez Sejm ustawy jest wprowadzenie rejestru do-



Bitcoin należy do najbardziej znanych kryptowalut na świecie

men zakazanych. Poza trudną do zaakceptowania uznaniowością decyzji urzędników i szybkością egzekucji wobec firm może w praktyce przede wszystkim naruszyć standard ochrony polskich inwestorów, którzy mogą zostać pozbawieni możliwości kontaktu i ewentualnego dochodzenia swoich praw wobec firm.

Nadmierna biurokracja oraz przeregulowanie rynku tworzą przesłanki dla firm do przeniesienia lub rozpoczęcia działalności w innym państwie, a zatem poza nadzorem KNF, co także negatywnie wpłynie na ochronę inwestorów – dodaje Pierwienis.

Wejście ustawy w życie w obecnym kształcie nie zapewni w praktyce odpowiedniej ochrony inwestorów – pamiętajmy, że według danych cytowanych przez Ministerstwo Finansów prawie 6 mln Polaków inwestuje w kryptowaluty – i będzie miało efekt mrożący dla całego sektora. Zamiast wzmacniać pozycję Polski jako lidera innowacji w regionie, grozi nam odpływ firm i kapitału za granicę. Pozostaje mieć nadzieję, że głos branży zostanie usłyszany na dalszym etapie prac legislacyjnych. W przeciwnym razie Polska zostanie wypchnięta na margines dynamicznie rozwijającego się rynku. Niestety, obecny kształt ustawy prowadzi nas właśnie w tym kierunku – podsumowuje Łukasz Pierwienis.

Aby ustawa weszła w życie, niezbędna jest jeszcze pozytywna uchwała Senatu i tu raczej nie spodziewam się niespodzianek. To ten ostatni etap procesu legislacyjnego, czyli podpis prezydenta, budzi najwięcej emocji. Prezydent zapowiedział bowiem, że odmówi podpisania ustawy (weto ustawodawcze), co będzie skutkowało skierowaniem ustawy ponownie do Sejmu, a Sejm, aby się temu przeciwstawić, będzie musiał zbierać 3/5 głosów, w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów. Wydaje się to

co najmniej mało prawdopodobne. Oznacza to, że czeka nas jeszcze długa droga, aby w Polsce pojawiły się ramy prawne pozwalające chociażby złożyć wniosek o zezwolenie na świadczenie usług w zakresie kryptoaktywów – powiedział Strefie Biznesu dr Adrian Rycerski, adwokat, Uniwersytet SWPS.

Według niego pojawia się jeszcze jeden problem dotyczący nadzoru nad rynkiem kryptoaktywów w Polsce.

Mówi się, że osiłą sporu pomiędzy większością parlamentarną a prezydentem jest to, kto ma ten rynek nadzorować. W czasie, gdy w innych państwach członkowskich od dawna wydaje się zezwolenia, u nas nie ma zgody, kto ma być odpowiedzialny za nadzór – zwrócił uwagę Rycerski.

Według niego sytuacja jest kuriozalna i osłabia wizerunek Polski na arenie międzynarodowej.

Jestem głęboko przekonany, że to Komisja Nadzoru Finansowego jest jedynym właściwym wyborem. Nie ulega wątpliwości, że każdy wyznaczony organ stanie przed bardzo trudnym zadaniem, ponieważ przyjdzie mu nadzorować wysoce specjalistyczny obszar rynku finansowego. Niemniej jednak ramy prawne przewidziane w MiCAR są bardzo podobne do ram prawnych dla nadzorowanego już przez KNF rynku kapitałowego (MAR, MiFID II). To oznacza, że komisja ma już pewne fundamenty pod nadzór rynku kryptoaktywów, a pozostawienie nadzoru nad zbliżonymi do siebie regulacyjnie rynkami (kryptoaktywów i instrumentów finansowych) w rękach jednego organu powinno zapewnić w miarę przewidywalne podejście do egzekwowania obowiązków i zakazów. Ten ostatni element może przyczynić się do większej pewności uczestników rynku kryptoaktywów, co mogłoby pomóc odbudować zaufanie do naszego lokalnego środowiska regulacyjnego – podsumowuje dr Adrian Rycerski z Uniwersytetu SWPS.

Raporty firm badawczych i platform kryptowalutowych (np. Coinbase, Statista) wskazują, że zainteresowanie kryptowalutami rośnie, ale jest wciąż na poziomie umiarkowanym w porównaniu do innych krajów europejskich. Warto jednocześnie dodać, że populacja kryptowalut jest wyższa w grupach młodszych (20-40 lat) i osób związanych z branżą IT lub finansami. ©

REKLAMA

BURMISTRZ NAŁĘCZOWA
ul. Lipowa 3, 24-150 Nałęczów
PP.6721-I-5.2023.25

Nałęczów, dnia 8 października 2025 r.

OGŁOSZENIE BURMISTRZA NAŁĘCZOWA

w sprawie wyłożenia do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszarów zlokalizowanych przy ul. Michała Górskiego w miejscowości Nałęczów wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2023 r., poz. 977) w związku z Uchwałą Nr LXIII/379/23 z dnia 28 lutego 2023 r. sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszarów zlokalizowanych przy ul. Michała Górskiego w miejscowości Nałęczów, zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko zostanie wyłożony w dniach **od 15 października 2025 r. do 7 listopada 2025 r.** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Nałęczowie, ul. Lipowa 3, 24-150 Nałęczów, pok. nr 21, w godzinach pracy urzędu oraz w Biuletynie Informacji Publicznej w zakładce ogłoszenia/aktualności.

Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego odbędzie się w dniu **17 października 2025 r.** o godzinie 10.30 w Sali nr 16 Urzędu Miejskiego w Nałęczowie, ul. Lipowa 3, 24-150 Nałęczów.

Równocześnie na podstawie art. 39, art. 46 ust. 1 pkt 1, art. 54 ust. 2 i ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2023 r., poz. 1094 ze zm.) zawiadamiam, że ww. projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego podlega strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko, w tym zapewnieniu możliwości udziału społeczeństwa w okresie wyłożenia do publicznego wglądu, o którym mowa powyżej.

Osoby prawne i fizyczne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej mogą wnosić uwagi do wyłożonego do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego oraz do strategicznej oceny oddziaływania na środowisko do dnia **24 listopada 2025 r.** Uwagi należy składać na piśmie do Burmistrza Nałęczowa, osobiście w Urzędzie Miejskim w Nałęczowie, pocztą na adres: Urząd Miejski w Nałęczowie, ul. Lipowa 3, 24-150 Nałęczów, za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 5 września 2016 r. o usługach zaufania oraz identyfikacji elektronicznej (Dz.U. 2021 r., poz. 1797) na adres: um@naleczow.pl lub na elektroniczną skrynkę podawczą, adres: /UMNałeczow/SkrytkaESP lub adres do e-Doręczeń: AE:PL-19532-26374-CUBFV-19

Uwagi należy składać na formularzu stanowiącym załącznik do rozporządzenia Ministra Rozwoju i Technologii z 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz.U. poz. 2509).

Uwagi powinny zawierać imię i nazwisko lub nazwę jednostki organizacyjnej, adres, oznaczenie nieruchomości, której uwaga dotyczy. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Burmistrz Nałęczowa.

BURMISTRZ
Wiesław Pardyka

Klauzula informacyjna:

Zgodnie z art. 13 ust. 1 i 2 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych, dalej: „RODO”) informuję, że:

- Administratorem danych osobowych jest Burmistrz Nałęczowa z siedzibą w Urzędzie Miejskim w Nałęczowie, ul. Lipowa 3, 24-150 Nałęczów.
 - W sprawach dotyczących ochrony danych osobowych można kontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych: e-mail: iod@naleczow.pl, pismem na adres siedziby Administratora lub telefonicznie: 81 565 77 10
 - Pani/Pana dane osobowe przetwarzane są w celu realizacji czynności, o których mowa w art. 17 pkt 1, 4, 9, 11, 12–14 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, w związku z wypełnieniem obowiązku prawnego ciążącego na Administratorze (art. 6 ust. 1 lit. c RODO).
 - Dane osobowe mogą być udostępniane podmiotom uprawnionym na podstawie przepisów prawa oraz podmiotom przetwarzającym dane w imieniu Administratora na podstawie zawartych umów powierzenia przetwarzania danych osobowych.
 - Dane osobowe nie będą przekazywane do państw trzecich ani organizacji międzynarodowych.
 - Dane osobowe będą przechowywane przez okres 25 lat, zgodnie z kategorią archiwalną B25, a następnie przekazywane do właściwego archiwum państwowego lub brakowane zgodnie z przepisami o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach.
 - W odniesieniu do Pani/Pana danych osobowych decyzje nie będą podejmowane w sposób zautomatyzowany, w tym nie będą one podlegały profilowaniu (art. 22 RODO).
 - Przysługuje Pani/Panu prawo:
 - dostępu do swoich danych osobowych,
 - ich sprostowania,
 - żądania ograniczenia przetwarzania,
 - wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, jeśli uzna Pani/Pan, że przetwarzanie danych narusza przepisy RODO.
 - Nie przysługuje Pani/Panu:
 - prawo do usunięcia danych osobowych (art. 17 ust. 3 lit. b, d lub e RODO),
 - prawo do przenoszenia danych (art. 20 RODO),
 - prawo do wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania danych (art. 21 RODO),gdyż podstawą przetwarzania Pani/Pana danych jest obowiązek prawny wynikający z art. 6 ust. 1 lit. c RODO.
 - Podanie danych osobowych jest wymogiem wynikającym z art. 17 pkt 1, 4, 9, 11, 12–14 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.
- Niepodanie wymaganych danych uniemożliwi rozpatrzenie Pani/Pana wniosku.
- Podanie danych kontaktowych, takich jak numer telefonu lub adres e-mail, jest dobrowolne, jednak ich brak uniemożliwi kontakt telefoniczny i/lub drogą elektroniczną.
11. Zgodnie z art. 8a ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, prawo dostępu do informacji o źródle danych osobowych pozyskanych w toku postępowań planistycznych (art. 15 ust. 1 lit. g RODO) może zostać ograniczone, jeżeli jego realizacja mogłaby naruszyć prawa i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

InPost kontra Poczta Polska. Miliard paczek kontra miliard problemów

Michał Piękos
michal.piekos@polskapress.pl

Jeśli ktoś jeszcze łudzi się, że polski rynek pocztowy żyje w rytmie stempla i listowego znaczka, to 2025 rok powinien go ostatecznie wyleczyć z nostalgii.

Grupa InPost przekroczyła miliard doręczonych paczek, a sieć automatów paczkowych w Polsce urosła do poziomów, o których mówili tylko optymiści. Dziś co druga paczka w kraju łąduje w skrytce, nie w rękach listonosza, a e-commerce dyktuje warunki wszystkim – od deweloperów magazynowych po burmistrzów miasteczek, którzy jeszcze wczoraj walczyli o nową stację benzynową, a dziś licytują się o hub logistyczny i 200 etatów w sortowni.

Zaglądam ostatnio do skrzynki na listy, bo zamówiłem paczkę z zagranicy – niewinny zamiar, a kończy się jak zawsze: miły pan listonosz dostarcza mi pod drzwi sakrament minionej epoki, czyli świstek papieru z pieczęcią losu. „Do odbioru na oddziale Poczty Polskiej na ulicy Poznańskiej”. Ola boga – więc szykuję prowiant, termos i książkę.

Wchodzę. Kolejka jak z kroniki filmowej: czterdzieści pięć minut wspólnoty losu. Atmosfera przy kasie gęsta, ale na ścianach czuwa galeria uśmiechniętych wizerunków papieża Polaka – patrona cierpliwości w urzędach i windach bez przycisków. Gdy wreszcie wywołują mój numer, podaję świstek. Zaczyna się safari po zapleczu: kartony, kosze, wózki, cienie i szepty. Nie ma.

Dzwonię do sprzedawcy w Anglii. Uprzejmy jak londyńska mgła: „Musi być”. Wracam po kilku dniach – sequel bez nowej fabuły. Kolejka, liturgia numerków, kojące spojrzenia z portretów, to samo polowanie w magazynie. „Nie ma”. Tym razem jednak panie wzywają kierowniczkę – figurę, o której się słyszy, lecz rzadko ogląda. Kierowniczka patrzy na mnie jak na tajemnicę wiary, po czym idzie do szafy, do której najwyraźniej nie zagląda się od zmiany ustroju. Otwiera. I oto cud na Poznańskiej: moja przesyłka spoczywa między segregatorami, jak relikwia czekająca na pielgrzyma.

Tak oto funkcjonuje Poczta Polska, na swojej własnej przytulnej orbicie biurokracji. Miły pan przy okienku nawet na koniec dodał półszeptem: „Na-

stępny raz radzę się upewnić, że wysłać przez inPost”.

Przed nami starcie dwóch logik: sieci automatów, algorytmów i podwykonawców versus tradycji infrastruktury placówek i regulowanej misji publicznej. Stawką jest nie tylko wygoda klienta, ale też to, jak będą wyglądały miejsca pracy w mniejszych ośrodkach – kto będzie zatrudniał, za ile i na jakich warunkach. A przede wszystkim: czy zwycięstwo „ostatniej mili” będzie również zwycięstwem lokalnych społeczności.

Rynek po nowemu: paczka rządzi, list się kurczy

Trzon polskiego rynku pocztowego tworzą dziś usługi kurierskie KEP. Według najnowszego raportu Urzędu Komunikacji Elektronicznej, w 2024 r. przesyłki kurierskie odpowiadały już za 73,3% wartości całego rynku i 56,6% wolumenu – w praktyce to one „niosą” sektor, gdy listy systematycznie maleją. Cały rynek usług pocztowych urosł do 18,69 mld zł, +13% rok do roku.

Skala e-commerce wprost pompuje te liczby. W raporcie Gemius „E-commerce w Polsce 2024” konsumenci deklarują stabilnie wysoką skłonność do zakupów online, a wzrosty utrzymują się także poza okresem pandemicznego szoku. To konsoliduje popyt na szybkie, tanie i przewidywalne doręczenia poza domem.

Na tym tle InPost stał się fabryką paczek. W 2024 r. grupa dostarczyła ok. 1,09-1,10 mld przesyłek (+22% r/r), bijąc własne rekordy dzienne (blisko 14 mln paczek w szczycie przedświątecznym). EBITDA skorygowana wzrosła do ok. 3,6 mld zł, a marża EBITDA do 33,3% – efekt skali i kontroli kosztów.

Geografia paczkomatu: od metropolii po gminy wiejskie

Revolucja nie zatrzymała się w dużych aglomeracjach. Na koniec I półrocza 2025 r. w Polsce działało już niemal 58 tys. automatów paczkowych, z czego ponad 26,5 tys. należało do InPostu. Za nim pędzą DPD (~10,8 tys.), DHL (~6 tys.), Orlen (~6,5 tys.) i Allegro (ponad 5,7 tys.). To topologia nowej logistyki, która zagęszcza się z kwartału na kwartał.

Choć maszyny wciąż koncentrują się w miastach, luka wieś-miasto szybko się domyka. Colliers szacował, że ok. 65% urzędów stoi w gminach miejskich, gdzie przypada prawie 14 automatów na 10 tys. mieszkańców,



Tak oto funkcjonuje Poczta Polska, na swojej własnej przytulnej orbicie biurokracji. Miły pan przy okienku nawet na koniec dodał półszeptem: „Następnym razem radzę się upewnić, że wysłać przez inPost”.

podczas gdy na terenach wiejskich ok. 6 na 10 tys. To właśnie peryferie mają dziś największy potencjał wzrostu – bo w metropoliach miejsca bywa zwyczajnie brak.

Ekspansja ma też europejski kontekst: InPost zakończył 2024 r. z blisko 47 tys. APM w dziewięciu krajach (ok. 25 tys. w Polsce) i zapowiedział instalację ponad 14 tys. nowych urządzeń w 2025 r., w tym ok. 3 tys. w Polsce. Globalni detaliści nie chcą zostawać w tyle – Allegro agresywnie rozwija własną sieć One Box, a na 2025 r. podniosło cel do ponad 8 tys. maszyn w Polsce, równolegle skalając partnerów w ramach Allegro Delivery.

Poczta Polska między misją a rynkiem

W tym pejzażu Poczta Polska walczy o oddech. Dane za 2024 r. pokazują powrót EBITDA na plus (ok. 42 mln zł wobec -591 mln zł w 2023 r.) i istotną poprawę wyniku netto (-213 mln zł; poprawa o ok. 408 mln r/r). To realny zwrot, choć dokonany w cieniu trudnej restrukturyzacji.

Cena? Redukcje zatrudnienia i programy dobrowolnych odejść. Między listopadem 2024 r. a lutym 2025 r. z PP odeszło ok. 6,3 tys. osób, a spółka raportowała na wiosnę 2025 r. ok. 51,6 tys. pracowników. W przestrzeni publicznej krążyły też plany sięgające 9 tys. redukcji – pokazując skalę napięcia między dostosowaniem kosztów a utrzymaniem sieci i misji.

Jednocześnie operator szuka synergii, by gonić konkurentów. Świeżo ogłoszona strategiczna współpraca Poczty z ORLEN Paczką ma budować efekt skali w punktach odbioru (potencjalnie ponad 30 tys.) i ciąć koszty wspólnej logistyki – to próba „sklejenia” powszechnej sieci z wygodą out-of-home. Czy wystarczy, by nadrobić lata inwesty-

cyjnego poślizgu? To test nie tylko dla spółek, ale i państwa – w polityce właścicielskiej.

Ekonomia ostatniej mili: kto naprawdę zatrudnia kuriera

Model organizacyjny nowych liderów rynku różni się od tradycji Poczty. InPost formalnie nie zatrudnia kurierów – współpracuje z siecią przewoźników (mikro- i małe firmy), które zatrudniają kierowców i rozliczają się za wykonaną pracę. Ta „platformizacja” zmniejsza stałe koszty operatora i przenosi ryzyko popytowe na podwykonawców, co widać, gdy spór o stawki czy zasady rozliczeń wybucha w mediach.

Według branżowych szacunków w Polsce pracuje już ponad 120 tys. kurierów, a zapotrzebowanie rośnie wraz z wolumenem KEP. To rzesza realnych miejsc pracy – ale rozproszonych, często o hybrydowym statusie i różnej jakości warunkach. Właśnie tutaj zaczyna się prawdziwa rozmowa o rynku pracy w mniejszych miastach.

Paradoks polega na tym, że automaty paczkowe zmniejszają jednostkowy koszt doręczenia (mniej podjazdów „pod drzwi”, krótsze trasy, niższa emisja), ale jednocześnie generują lokalny popyt na mikrosługi: kierowców, operatorów sorterów, serwisantów APM, najemców małych magazynów. Zatrudnienie nie znika – ono się rozszczepia i przenosi do sieci podwykonawców, co utrudnia tradycyjną „etatową” statystykę.

Małe miasta, duże sortownie: logistyka jako nowa specjalizacja

Skala budów mówi sama za siebie. Panattoni – największy deweloper przemysłowy w kraju – podsumował 2024 r. sprzedaż parków magazynowo-przemysłowych za ok. 375 mln euro,

a wśród kluczowych transakcji wymieniono projekty strictly e-commerce’owe. Polskie magazyny przyciągają też rekordowy kapitał w 2025 r., mimo chłodniejszego rynku deweloperskiego. To strukturalny trend, nie cykliczna moda.

Logistyka e-commerce wychodzi poza „wielką piątkę” rynków i aktywizuje mniejsze ośrodki – 70-100-tysięczne miasta, węzły przy S-kach i obwodnicach. To tu łądują cross-docki i regionalne sortownie, bo są tańsze w gruncie i płacach, a dzięki automatom popyt jest przewidywalny. Branża sama przyznaje, że e-handel zmienia standard obiektów i geografie podaży.

Dla burmistrza to nowa „fabryka”: kilkadziesiąt stanowisk w trybie zmianowym, w tym prace dla osób bez wysokich kwalifikacji – ale też informatycy automatyki, utrzymanie ruchu, logistycy planujący milk-runy między automatem paczkowym a sortownią. Realna szansa polega na tym, by nie skończyć jako peryferyjny „załadunek i rozładunek”, tylko podpiąć szkołę i technika do łańcucha wartości.

Wojna o skrytkę, wojna o marżę

Automat paczkowy stał się polem polityki cenowej. Allegro, największa platforma e-commerce, przyspiesza budowę własnych maszyn i integruje partnerów, wprost mówiąc o presji kosztowej: dostawy realizowane przez InPost miały być, po ostatnich podwyżkach, najdroższe „per paczka” wśród operatorów. Efekt? Wojna o skrytkę i klienta w aplikacji.

InPost odpowiada skalą i efektywnością: w Polsce w IV kwartale 2024 r. marża EBITDA sięgnęła 47,2%. Równolegle rośnie gęstość sieci konkurentów: DPD, DHL, Orlen i sama Poczta sukcesywnie rozstawiają kolejne

automaty. Tylko w II kwartale 2025 r. InPost dołożył ok. 800 maszyn, ale konkurenci rośli w tempie kilkukrotnym z niższej bazy. W krótkim terminie to presja na ceny i udział w koszyku, w długim – normalizacja marż całego sektora.

Co dalej?

E-handel nie jest dla Poczty Polskiej kolejną „modą konsumencką”, tylko zmianą ustrojową rynku pracy. List nie wróci, a paczka nie będzie już nigdy wręczana według XIX-wiecznej liturgii placówki. To oznacza, że dotychczasowa struktura etatów – zbudowana wokół misji powszechnej, okienka i listonosza – przestaje się bronić ekonomicznie. Na horyzoncie nie ma odbicia w korespondencji, jest za to rosnąca gęstość automatów paczkowych, automatyzacja sortowni i optymalizacja ostatniej mili. Ostatnie lata dały Poczcie chwilę wytchnienia, ale to nie jest wytchnienie od historii, tylko oddech przed właściwą transformacją.

Czy będą zwolnienia? Będą – niezależnie od tego, ile konferencji prasowych zorganizujemy. Kurczący się wolumen listów nie udźwignie dawnej bazy etatów, a automatyzacja w sortowniach podnosi wydajność, redukując zapotrzebowanie na pracę manualną. Pytanie nie brzmi, „czy”, tylko „jak”: czy będzie to dryf cięć i wygaszania placówek, który zamienia miejscowości powiatowe w białe plamy usług, czy świadomie zaplanowana „sprawiedliwa transformacja”, w której Poczta finansuje i organizuje przekwalifikowanie do nowych ról logistycznych, a właściciel publiczny dokłada brakujący kapitał. Dziś bezpieczna odpowiedź brzmi: zwolnienia liniowe da się ograniczyć tylko wtedy, gdy równolegle rosną wewnętrzne zespoły IT i automatyki, a część kurierki pozostaje w modelu bezpośrednim – tam, gdzie daje to przewagę jakościową.

Czy Poczta Polska ma przyszłość? Ma – ale nie jako muzeum państwowej korespondencji, tylko jako kręgosłup powszechnej logistyki. W takim scenariuszu Poczta nie tyle „konkuruje automatami”, ile organizuje ruch: spina sieci punktów, gwarantuje standardy, bierze odpowiedzialność za białe plamy i utrzymuje sensowną liczbę stabilnych etatów tam, gdzie prywatny biznes nie chce wiązać się długoterminowo. W przeciwnym – zostaje powolna erozja: ciągłe cięcia, wizerunkowa defensywa i rola podwykonawcy we własnym państwie. ©©

REKLAMA0011411040

Lubartów, dnia 1 października 2025 roku

Starosta Lubartowski
21-100 Lubartów
ul. Słowackiego 8
AIB.6740.3.10.2025.ANO

OBWIESZCZENIE STAROSTY LUBARTOWSKIEGO

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 roku poz. 311) oraz art. 49 i art. 61 § 4 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2024 roku poz. 572),

zawiadamiam,

że na wniosek Burmistrza Miasta Kamionka, z s. ul. Lubartowska 1, 21-132 Kamionka, działającego przez pełnomocnika Pana Rafała Urbana, z dnia 11 sierpnia 2025 roku (data wpływu 12 sierpnia 2025 roku), uzupełniony dnia 25 września 2025 roku, wszczęte zostało postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla inwestycji pn. „Rozbudowa drogi gminnej nr 120826L – ul. Łąkowej w m. Kamionka, pow. lubartowski, na odcinku od ul. Grobelnej do granicy dz. ewid. nr 1665/2”.

Przedmiotowa inwestycja położona jest administracyjnie na terenie gminy Kamionka, powiat lubartowski, województwo lubelskie. Początek projektowanej drogi zlokalizowano w km 0+003.0, zaś koniec zlokalizowano w km 0+256.8. Łączna długość projektowanej drogi wynosi 253.8 m.

Inwestycja realizowana będzie na działkach o numerach ewidencyjnych:

- Przeznaczonych pod projektowany pas drogowy:
 - obręb 060805_4.0001 Kamionka Miasto, dz. nr: 1650/2, 586 – działki będące własnością Gminy Kamionka;
 - obręb 060805_4.0001 Kamionka Miasto, dz. nr 1666 (1666/1), 1668/5 (1668/8), 1668/4 (1668/6), 511 (511/1), 512 (512/1), 513 (513/1), 509 (509/1), 510 (510/1), 521 (521/1), 522 (522/1) – działki będące własnością prywatną (w nawiasach wskazano numer działki po podziale przechodzącej na własność Gminy Kamionka).
- Przeznaczonych pod zajęcie na czas realizacji inwestycji, z których korzystanie będzie ograniczone:
 - obręb 060805_4.0001 Kamionka Miasto, dz. nr 1649/4 (w ramach zabezpieczenia sieci elektroenergetycznej) – działka będąca własnością prywatną,
 - obręb 060805_4.0001 Kamionka Miasto, dz. nr 511 (511/2), 517 (w ramach zabezpieczenia sieci telekomunikacyjnej) – działki będące własnością prywatną,
 - obręb 060805_4.0001 Kamionka Miasto, dz. nr 592 (w ramach zabezpieczenia sieci telekomunikacyjnej oraz w związku z przebudową innych dróg) – działka będąca własnością Powiatu Lubartowskiego w trwałym zarządzie Zarządu Dróg Powiatowych w Lubartowie,
 - obręb 060805_4.0001 Kamionka Miasto, dz. nr 1649/4, 511 (511/2), 512 (512/2), 515, 516, 517, 518, 519, 520/1 (w ramach budowy i przebudowy zjazdów) – działki będące własnością prywatną.

W związku z powyższym informuję, że w terminie 7 dni od daty otrzymania niniejszego zawiadomienia strony mogą zapoznać się z aktami sprawy, uzyskać wyjaśnienia w sprawie, składać wnioski i zastrzeżenia dotyczące przedmiotowej inwestycji w Starostwie Powiatowym w Lubartowie, Wydział 2 Architektury i Budownictwa, telefonicznie pod nr 81/855-20-61 lub osobiście w wyznaczonym miejscu obsługi interesantów (pon.-pt. w godzinach od 7.30 do 15.30).

Zgodnie z art. 49 § 2 Kodeksu postępowania administracyjnego zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie, inne publiczne ogłoszenie lub udostępnienie pisma w Biuletynie Informacji Publicznej.

Wgląd w akta sprawy jest nieobowiązkowy. Niezajęcie stanowiska w ciągu ww. terminu potraktowane będzie jako brak zastrzeżeń do zastosowanych rozwiązań.

z up. STAROSTY
/-/
mgr Tomasz Kołodziej
Kierownik Wydziału
Architektury i Budownictwa

Otrzymują:
1. zgodnie z załącznikiem nr 1
2. a/a

OBOWIĄZEK INFORMACYJNY

Na podstawie art. 13 ust. 1 i 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (Dz.U.UE.L. z 2016 r. nr 119, s. 1 ze zm.) – dalej: „RODO” informuję, że:

- Administratorem danych osobowych jest Starosta Lubartowski, którego siedziba mieści się pod adresem: ul. Juliusza Słowackiego 8, 21-100 Lubartów, adres e-mail: starostwo@powiatlubartowski.pl, numer telefonu: 81 855 22 865.
- Administrator wyznaczył Inspektora Ochrony Danych, z którym mogą się Państwo kontaktować we wszystkich sprawach dotyczących przetwarzania danych osobowych za pośrednictwem adresu e-mail: iod@powiatlubartowski.pl lub pisemnie na adres Administratora.
- Państwa dane osobowe będą przetwarzane w celu obsługi wniosku o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, gdyż jest to niezbędne do wypełnienia obowiązku prawnego ciążącego na Administratorze (art. 6 ust. 1 lit. c RODO) w związku z ustawą z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 311 ze zm.).
- Państwa dane osobowe będą przetwarzane przez okres niezbędny do realizacji celu, o którym mowa w pkt. 3 z uwzględnieniem okresów przechowywania określonych w przepisach szczególnych, w tym przepisów archiwalnych, tj. przez okres 10 lat.
- Państwa dane osobowe będą przetwarzane w sposób zautomatyzowany, lecz nie będą podlegały zautomatyzowanemu podejmowaniu decyzji, w tym profilowaniu.
- Państwa dane osobowe nie będą przekazywane poza Europejski Obszar Gospodarczy (obejmujący Unię Europejską, Norwegię, Liechtenstein i Islandię).
- W związku z przetwarzaniem Państwa danych osobowych przysługują Państwu następujące prawa:
 - prawo dostępu do swoich danych oraz otrzymania ich kopii;
 - prawo do sprostowania (poprawiania) swoich danych osobowych;
 - prawo do ograniczenia przetwarzania danych osobowych;
 - prawo do usunięcia danych w przypadkach określonych w przepisach RODO;
 - prawo wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych (ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa), w sytuacji, gdy uzna Pani/ Pan, że przetwarzanie danych osobowych narusza przepisy ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych (RODO).
- Podanie przez Państwa danych osobowych w związku z ciążącym na Administratorze obowiązkiem prawnym jest obowiązkowe, a ich nieprzekazanie skutkować będzie brakiem realizacji celu, o którym mowa w punkcie 3.
- Państwa dane mogą zostać przekazane podmiotom zewnętrznym na podstawie umowy powierzenia przetwarzania danych osobowych, tj. podmiotom zapewniającym ochronę danych osobowych i bezpieczeństwo IT, dostawcom usług teleinformatycznych, dostawcom usług informatycznych w zakresie systemów księgowo-ewidencyjnych, usługodawcom z zakresu księgowości, dostawcy strony podmiotowej w Biuletynie Informacji Publicznej, dostawcy usług informatycznych w zakresie systemów elektronicznego zarządzania dokumentacją w jednostce, dostawcy usług hostingu poczty mailowej w przypadku korespondencji prowadzonej drogą mailową, dostawcy usług brakowania bądź archiwizowania dokumentacji i nośników danych, a także podmiotom lub organom uprawnionym na podstawie przepisów prawa.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 800 472 852
Przez internet: www.kurierlubelski.pl e-mail: reklama@kurierlubelski.pl
W Biurze Reklamy:

LUBLIN
Biuro Ogłoszeń
Krakowskie Przedmieście 10
tel. 503 138 578, 81 446 28 02, fax 81 446 28 14
e-mail: reklama@kurierlubelski.pl

LUBLIN
Biuro Reklamy
Krakowskie Przedmieście 10 lok. 3
tel. 81 446 28 49 do 858, fax 81 446 28 19
e-mail: reklama@kurierlubelski.pl

AUTOREKLAMA

ibo

TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA0011411401

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU Z DNIA 7.10.2025 R.
BURMISTRZ RZGOWA
ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż niezabudowanej nieruchomości gruntowej,
położonej w Konstantynie, stanowiącą własność Gminy Rzgów

Lp.	Oznaczenie nieruchomości		Powierzchnia gruntów	Cena brutto wywoławcza	Wadium a) wysokość b) termin wniesienia
	wg ewidencji gruntów	wg księgi wieczystej			
1	68/14 obręb Grodzisko	LD1P/00021556/2	0,1119 ha	455 151,66 zł	45 515,16 zł 8.12.2025 r.

Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości przedstawionych w tabeli odbędzie się w Urzędzie Miejskim w Rzgowie, 95-030 Rzgów, Plac 500-lecia 22, pok. 37, w dniu **11 grudnia 2025 r. o godzinie 9.00.** Szczegółowych informacji na temat ww. nieruchomości udziela Referat Gospodarki Przestrzennej i Rolnictwa Urzędu Miejskiego w Rzgowie, pokój 02, tel. (42) 214 12 09. Ogłoszenie o przetargu zamieszczono na stronie www.rzgow.pl, w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Rzgowie www.bip.rzgow.pl, na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Rzgowie oraz tablicy ogłoszeń w sołectwie Grodzisko-Konstantyna.

REKLAMA0011410539



AGENCJA
MIENIA
WOJSKOWEGO

**Dyrektor Oddziału Regionalnego
AGENCJI MIENIA WOJSKOWEGO W LUBLINIE**
informuje,
że zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1077 z późn. zm.), w związku z art. 54 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 10 lipca 2015 r. o Agencji Mienia Wojskowego (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 817) w siedzibie Oddziału został wywieszony **wykaz przeznaczonych do najmu w trybie ustnego przetargu nieograniczonego, sześciu miejsc postojowych/stanowisk parkingowych zlokalizowanych na parkingu zewnętrznym w Lublinie przy ul. Ks. W. Granata 19, tj.: nr POS 14, 15, 17, 23, 27 i 28 o pow. 12,50 m² każde. Miejsca postojowe/stanowiska parkingowe zlokalizowane są na nieruchomości gruntowej oznaczonej w ewid. gruntów jako działka o nr: 43/68, 1 pow. 0,6788 ha, obręb 43 – Wrotków, dla której urządzona jest KW nr LU1/00362907/1. Wykaz został umieszczony na multimedialnej tablicy ogłoszeniowej w siedzibie Oddziału oraz pełną jego treść dostępną jest na stronie: www.amw.com.pl**
Dodatkowe informacje oraz pełną treść wykazu można uzyskać w siedzibie OReg. AMW w Lublinie, ul. Łęczyńska 1, a także pod nr telefonu: 81 474 61 78, e-mail: m.plich@amw.com.pl; lublin@amw.com.pl

Oddział Regionalny w Lublinie, 20-309 Lublin • ul. Łęczyńska 1
tel.: (+48 81) 474 61 00 • fax: (+48 81) 474 61 23
e-mail: marketing.lublin@amw.com.pl • www.amw.com.pl

REKLAMA0011410532



AGENCJA
MIENIA
WOJSKOWEGO

**Dyrektor Oddziału Regionalnego
AGENCJI MIENIA WOJSKOWEGO W LUBLINIE**
informuje,
że zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1077 z późn. zm.), w związku z art. 54 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 10 lipca 2015 r. o Agencji Mienia Wojskowego (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 817), w siedzibie Oddziału został wywieszony **wykaz przeznaczonych do najmu w trybie przetargu nieograniczonego 4 miejsc postojowych o nr: 1, 25, 26 i 44, o pow. użyt. 12,50 m2 każde, zlokalizowanych przy ul. Wrońskiej 3d w Lublinie. Nieruchomość oznaczona w ewidencji gruntów jako działka o nr 25/13. Na ww. nieruchomości usytuowany jest budynek mieszkalny wielorodzinny, w którym znajduje się garaż wielostanowiskowy z miejscami postojowymi, znajdujący się w części wspólnej nieruchomości stanowiącej Halę Garażową (**poziom -2**), przeznaczony do przechowywania pojazdów jedno- i dwusładowych za wyjątkiem pojazdów wyposażonych w instalację gazową oraz z napędem elektrycznym. Dla nieruchomości urządzona jest KW nr: LU1S/00033466/1. Wykaz został umieszczony na multimedialnej tablicy ogłoszeniowej w siedzibie Oddziału oraz pełną jego treść dostępną jest na stronie: www.amw.com.pl**
Dodatkowe informacje oraz pełną treść wykazu można uzyskać w siedzibie OReg. AMW w Lublinie, ul. Łęczyńska 1, a także pod nr telefonu: 81 474 61 78, e-mail: m.plich@amw.com.pl; lublin@amw.com.pl

Oddział Regionalny w Lublinie, 20-309 Lublin • ul. Łęczyńska 1
tel.: (+48 81) 474 61 00 • fax: (+48 81) 474 61 23
e-mail: marketing.lublin@amw.com.pl • www.amw.com.pl

Nieruchomości

DOMY - SPRZEDAM

LUBLIN - Dziesiąta.Sprzedam 1/2 bliźniaka wraz z działką ogrodzoną o pow. 305 m². Pow. użyt. domu 270m², podpiwniczony. Pow. mieszkalna 202,50m²
4 kondygnacje w każdej 3 pok.
z kuchnią.
Garaż z kanałem w bryle budynku.
Dom dla dużej rodziny lub inwestycji.
Własność prywatna KW. Cena 1 150 000 zł.
t. 798-189-367; 601-495-179

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

Remonty, wykończenia mieszkań i lokali - kompleksowo, naprawy hydrauliczne, elektryczne drobne naprawy 508-56-56-52, 81740-03-99

PORZĄDKOWE

OPRÓŻNIANIE mieszkań, wywóz, rozbiórki budynków, wycinki oraz podcinki drzew, usuwanie korzeni, niwelacja terenu, koszenie trawników, przygotowanie działek pod sprzedaż lub budowę, karczowanie terenu, mycie dachów, kostki, elewacji, usługi wysokościowe i wiele innych, 510-538-557

PRZEPROWADZKI

USŁUGI transportowe, 665-196-198

Różne

KUPIĘ starocie, antyki, obrazy, zegary, monety, pamiątki wojenne, stare książki, biżuterię i inne. t. 607 279 102

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

INNE

USŁUGI ogrodnicze: przycinanie żywopłotu, wycinka drzew pracę z piłą motorowa
i glebogryzarka,zakładanie trawnika z siewu i rolki,mycie kostki brukowej i tarasów., 694-706-823

Towarzyskie

SANDRA, 885-213-554

Zawsze robię wszystko, żeby przychodzić do pracy wyspana

Justyna Steczkowska w Pomponiku Fot. Jakub Steinborn



Z ŻYCIA GWIAZD

Wiktorija Gorodecka wzbudziła nerw

Podczas niedzielnego wydania „Tańca z gwiazdami” choreografia aktorki i Kamila Kuroczko nie przypadła do gustu jurorom. Para zańczyła bowiem z lalką, przypominającą żywe niemowlę. – W ogóle nie mogłam się skupić na waszym tańcu. (...) Ten rekwizyt wzbudził we mnie nerw – powiedziała Iwona Pavlović.

Nikodem Rozbicki żałuje gwiazdora

Młody aktor wyznał przed kamerami „Afryka Express”, że podczas studiów w Nowym Jorku poznał córkę Bruce’a Willisa – Scout LaRue. Dzięki temu wie, co się dzieje ze słynnym gwiazdorem. – Człowiek, który był zawsze takim archetypem siły, męskości, nagle przez chorobę został unieruchomiony – stwierdził.

Viki Gabor wkurzyła się

Młoda wokalistka nieustannie zmagają się z uszczypliwymi komentarzami w internecie. Niedawno plotkowano o tym, że Viki powiększyła sobie chirurgicznie usta, a chwilę później spekulowano, że nastolatka jest w ciąży. Nic dziwnego, że dziewczyna w wywiadzie dla 4fun.tv wyraziła swoje oburzenie tym hejtem. – Myślę, że każdy powinien po prostu pilnować swojej dupy. Pilnujemy siebie. Ja obrywam za to, że mam duże usta. Dla mnie to jest chore – podsumowała. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Kamdesz. Afgańskie piekło

TV Puls, 20:00
Oparta na faktach produkcja przedstawia historię walk Amerykanów w Afganistanie podczas obrony zaatakowanej przez talibów bazy w Kamdesz.

Śmierć Zygielbojma

TVP Kultura, 20:00
Opowieść o Szmulu Zygielbojnie (Wojciech Męcalowski), żydowskim działaczu, który popełnił samobójstwo w Londynie w 1943 roku. Miał to być protest przeciwko bezczynności świata w obliczu tragedii Holocaustu.

Tak to się robi w Marsylii

TVP 1, 21:10
Thomas Chevalier (Arnaud Ducret), paryski policjant, zostaje karnie przeniesiony do Marsylii, gdzie dostaje posadę szefa jednostki, której członkowie posługują się radykalnymi metodami i stawiają sobie za cel uprzykrzyć mu życie. Osiem odcinków.

Nielegalni

Metro, 21:55
Pierwszy polski serial o życiu szpiegów od czasu słynnej „Stawki większej niż życie”, adaptacja powieści Vincenta V. Severskiego, pułkownika polskiego wywiadu, który przez wiele lat pracował poza granicami kraju. Akcja toczy się w świecie agentów, gdzie można zostać zlikwidowanym niemal na każdym kroku, a takie wartości jak moralność właściwie nie istnieją.

KRZYŻÓWKA NR 155

Poziomo:

- 1) sucha, cienka kielbaska,
- 10) naturalny wpływ wody podziemnej,
- 11) buty, które nie pasują do garnituru,
- 12) na wszystkie boki równe,
- 13) autobus naszych bratanków,
- 15) szczyt przyjemności, ekstaza,
- 17) wabiła śpiewem żeglarzy,
- 18) jednostajna, monotonna praca,
- 20) słabe oświetlenie, szarówka,
- 22) pęk słomy powiązany powrośłem,
- 23) baśniowy, dobry duszek domowy,
- 26) pora roku między latem a zimą,
- 28) rozśpiewany zespół harcerski sprzed lat,
- 29) człowiek o olbrzymim wzroście i wielkiej sile,
- 32) gromadzone przez chomika,
- 34) duże naczynie blaszane,
- 35) forma krawiecka na suknie,
- 36) mieszkanka Państwa Środka,
- 37) rodzaj antologii zawierającej utwory różnych pisarzy.

Pionowo:

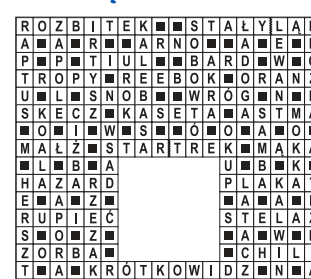
- 1) wrażenie słuchowe, odgłos,
- 2) „Cud mniemany, czyli Krakowiacy i ...”,
- 3) efekt odgazowania węgla,
- 4) niedźwiadek z biesiadnej piosenki,
- 5) regionalna mowa, dialekt,
- 6) despotyczny władca, autokrata,
- 7) rzemień do chłostania,



- 8) afrykańska papuga popielata,
- 9) Fernando z kreskówki Disneya,
- 14) notatka na marginesie,
- 16) napój z mleka kłaczy,
- 19) powoduje zapłon w silniku,
- 21) Spokojny lub Atlantycki,
- 24) drobny ptak leśny,
- 25) obyczaje przekazywane z pokolenia na pokolenie,

- 27) tarcza Zeusa wykonana przez Hefajstosa,
- 28) grzbiet fali morskiej,
- 30) przymierze między państwami,
- 31) stan nad Zatoką Meksykańską,
- 33) międzynarodowa umowa polityczna,
- 34) Jan Sebastian, niemiecki kompozytor i organista.

ROZWIĄZANIE NR 154



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Chętnie wejdiesz dzisiaj we współpracę z innymi osobami. Horoskop dzienny zapowiada, że wspólny wysiłek okaże się bardzo owocny. **Ryby (19.02 - 20.03)** Zadbaj o spokój i komfort nie tylko u siebie. Horoskop na dziś wróży, że ktoś bliski doceni Twoją cierpliwość. Czeka Cię udany dzień. **Baran (21.03 - 19.04)** Pomysłów dzisiaj Ci nie zabraknie. Horoskop dzienny na środę to wskazówka, by nie rozpraszać jednak zbyt wiele swojego zaangażowania.

Byk (20.04 - 20.05)

Warto posłuchać intuicji. Horoskop dzienny zapowiada, że wskaże Ci ona słuszny kierunek i gładko poprowadzi do wyznaczonego celu. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Czas błyszczeć! Horoskop na dziś wróży, że Twoja pewność siebie przyciąga uwagę. Nie zapominaj jednak o odrobinie pokory... **Rak (22.06 - 22.07)** Realizuj plany. Zrób krok w stronę celu, nawet jeśli wydaje się mały. Horoskop dzienny na środę mówi, że dobrze na tym wyjdiesz.

Lew (23.07 - 22.08)

Równowaga to klucz. Uporządkuj emocje. Horoskop dzienny zapowiada, że dzięki temu znajdziesz harmonię tam, gdzie jej brakowało. **Panna (23.08 - 22.09)** Mogą wyjść na jaw pewne sekrety. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by zachować zimną krew i zaufać własnej przenikliwości. **Waga (23.09 - 22.10)** Przed Tobą dzień pełen inspiracji. Horoskop dzienny na środę zapowiada, że nowe pomysły zaprowadzą Cię dalej, niż się spodziewasz.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Skup się na pracy, ale nie zapomnij o odpoczynku. Horoskop dzienny wróży, że Twoja wytrwałość przyniesie efekty. Dostarczy Ci to satysfakcji. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Kreatywność w zenie. Nie bój się wyróżniać – horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że Twoje pomysły znajdą uznanie u innych ludzi. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Dziś warto zaufać sercu bardziej niż rozsądkowi. Horoskop dzienny na środę radzi też słuchać, co mają do powiedzenia inne osoby.

Michał Listkiewicz: Robert ma prawo być wkurzony

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. – Robert Lewandowski będzie się chciał zrehabilitować i strzelić kilka goli Litwinom – mówi były prezes PZPN Michał Listkiewicz.

W Katowicach trwa zgrupowanie kadry przed towarzyskim meczem z Nową Zelandią w Chorzowie i wyjazdowym z Litwą w ramach eliminacji do mistrzostw świata. Jest Pan optymistą przed starciem z Litwinami o jakże cenne punkty? Tak. Po tym, co nasza drużyna zagrała w dwóch ostatnich meczach, to daje powody do optymizmu. Widać „chemię” w zespole, powiew świeżej energii i entuzjazm, a to jest podstawa.

Wygrana z Litwą to obowiązek reprezentacji?

W obecnej sytuacji bezwzględnie tak. Po remisie z Holandią na wyjeździe i pokonaniu Finlandii w Chorzowie nie możemy się zatrzymać. Strata punktów byłaby zniweczeniem tamtego wysiłku i dobrych wyników. Ale Litwy nie można lekceważyć. Finlandia straciła z nimi punkty i to może być dla nas jakąś przestroga.

Wcześniej, bo już w czwartek, reprezentacja zagra na Stadionie Śląskim towarzysko z Nową Zelandią. Spodziewa się Pan mocno rezerwowego składu Biało-Czerwonych?

Data tego meczu na trzy dni przed spotkaniem z Litwą jest trochę niefortunna, ale co zrobić – takie są terminy FIFA. Myślę, że trener Urban da szansę potencjalnym rezerwowym, co nie powinno jednak zniechęcić kibiców do przyścia na stadion. Będzie się można przyjrzeć, jakie mamy zaplecze reprezenta-



FOT. LUCYNA NENOW

Listkiewicz: Po remisie z Holandią na wyjeździe oraz pokonaniu Finlandii u siebie nie możemy się zatrzymać

cji. Trzeba brać pod uwagę różne kontuzje czy zakończenie reprezentacyjnych karier przez kilku piłkarzy. Podejrzewam, że duża część składu będzie się różniła od tego w pojedynku z Litwą. Z dużym zainteresowaniem zobaczę to spotkanie.

Należy zakładać, że od początku meczu z Nową Zelandią, a może w ogóle nie zagra Robert Lewandowski, który też do Katowic nie przyjechał w zbyt dobrym humorze. Jego Barcelona przegrała ligowy mecz, a on sam nie wykorzystał rzutu karnego.

Jan Urban może oszczędzać naszego kapitana na konfrontację

z Litwą. Natomiast co do rzutu karnego, to już nieraz wielkie gwiazdy nie wykorzystywały „jedenastek”, i to w kluczowych momentach. Ale Robert ma prawo być wkurzony. Jak go znam, będzie się chciał zrehabilitować i strzelić kilka goli Litwinom.

Jak ocenia Pan początek pracy z reprezentacją trenera Jana Urbana, którego był Pan zwoleńnikiem do objęcia posady selekcjonera?

Jan Urban ugasił w kadrze kilka pożarów, w tym ten najbardziej palący – z opaską kapitana. Zdobył cztery punkty w dwóch meczach, zanotował cenny remis na wyjeździe z Holandią. Spra-

wił, że w narodzie odżyła wiara, jeśli chodzi o wyniki reprezentacji. Remis z Holendrami sprawił, że na spotkanie z Finlandią przyszło całkiem sporo kibiców i chciałbym zaapelować, aby licznie stawili się na Stadionie Śląskim także w czwartek. To byłby dobry sygnał dla selekcjonera i drużyny, że kibice są z nimi. A odnośnie do samego wyboru, to trener Urban był dla mnie kandydatem numer 1 jeszcze przed wyborem Michała Probiezja.

Do reprezentacji powołanych zostało kilku piłkarzy występujących na co dzień w ekstraklasie. Po pierwszej części sezonu ma Pan swoich faworytów do zajęcia dwóch pierwszych miejsc dających w przyszłym sezonie prawo gry w eliminacjach Ligi Mistrzów?

Ligowe rozgrywki są coraz ciekawsze, a stawka wyrównana. Życzę Górnikowi Zabrze, żeby zakończył sezon na pierwszym miejscu. To kultowy klub. Mam tylko nadzieję, że wszystko się uspokoi w mieście Zabrze. To podstawa dalszego rozwoju Górnika. Łukasz Podolski nie będzie wiecznie gasił wszystkich pożarów w sensie finansów czy organizacji.

Górnik Zabrze utrzyma tak wysoką formę przez cały sezon?

Jan Urban może się uśmiechać, bo zostawił swojemu następcy drużynę w świetnym stanie. Jeśli Górnik wygra ligę lub zagra w pucharach, to będzie też bardzo duża zasługa obecnego selekcjonera. Gdyby zabranie po wielu latach wróciło na międzynarodową arenę, gdybyli potęgą, byłoby to coś wspaniałego. Ale będzie o to niezwykle trudno. Legia, Lech, Jagiellonia i Raków mają mocne kadry i duże już międzynarodowe doświadczenie. ©©

Trener Motoru: „To dla nas najcięższy okres od awansu do Ekstraklasy”

Kamil Wojdat
k.wojdat@kurierlubelski.pl

PIŁKA NOŻNA. Motor Lublin przerwę reprezentacyjną spędzi w nie najlepszych nastrojach. W niedzielę podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego przegrali w Częstochowie z Rakowem 0:2.

Nie odnieśli tym samym zwycięstwa w piątym meczu z kolei (uwzględniając STST Puchar Polski). – To dla nas najcięższy okres po awansie do Ekstraklasy – przyznawał na pomeczowej konferencji prasowej szkoleniowiec lublinian. – W czterech ostatnich meczach (ligowych – przyp. red.) punktowaliśmy, ale w trzech z rzędu nie przepchnęliśmy chociaż jednego, żeby wygrać. Dlatego teraz mamy już cztery spotkania bez zwycięstwa – komentował.

Starcie z Rakowem od początku toczyło się pod dyktando gospodarzy, którzy scho-

Ivana Brkicia pokonał Jonatan Braut Brunes). Było to w pełni zasłużone prowadzenie.

– Głównym problemem było to, że generowaliśmy zbyt dużo prostych strat. Bo był taki moment po 20. minucie, kiedy złapał się większą swobodę. Oczywiście Raków schodził do szatni na prowadzeniu, ale trafił tego karnego w takim naszym najlepszym momencie. Później do tego momentu nie potrafiłmy tak płynnie wrócić – analizował Stolarski.

W całym spotkaniu częstochowianie oddali łącznie 22 strzały na bramkę Motoru, podczas gdy zespół z Lublina tylko pięć. W 57. minucie Brunes ustrzelił dublet.

– Nie ma co się rozwodzić. Raków był zdecydowanie lepszym zespołem, gratulacje zwycięstwa. Stworzyli wystarczająco dużo sytuacji, żeby wygrać – zauważał Stolarski. – To był jeden z naszych słabszych meczów, za co biorę odpowiedzialność. Mam nadzieję, że już takiego spotkania nie zagramy – uzupełniał. ©©



FOT. ARCHIWUM: KAMIL WOJDAT

W dziesięciu meczach Motor trenera Stolarskiego zbierał jedenaście punktów (bilans: 2-5-3)

Wiele gwiazd na premierze filmu Wojciecha Szczęsnego

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W miniony poniedziałek odbyła się uroczysta premiera filmu o Wojciechu Szczęsnym, na którą przybyły gwiazdy nie tylko z futbolowego świata. Kto konkretnie?

Na premierze filmu „Szczęśny”, który już w najbliższy piątek, 10 października, zadebiutuje na platformie Amazon Prime, pojawiło się wiele znanych osobistości. W rozmowach z dziennikarzami prym

wiódł m.in. Grzegorz Krychowiak – prywatnie przyjaciel bohatera dokumentu, bramkarza katalońskiej FC Barcelony.

Na tak zwanym czerwonym dywanie w Warszawie nie zabrakło również byłego selekcjonera reprezentacji Polski Czesława Michniewicza czy innych gwiazd ze świata celebryckiego.

Byli tam piosenkarka Roksana Węgiel, aktor Tomasz Kot oraz modelka Karolina Pisarek z mężem Rogerem Sallą.

Wśród gości nie zabrakło również popularnych influencerów, którzy mieli okazję porozmawiać i zrobić sobie zdjęcie z Wojciechem Szczęsnym.

Recenzje filmu

A jakie pierwsze reakcje pojawiły się w internecie po premierze filmu o jednym z najwybitniejszych polskich bramkarzy w dziejach reprezentacji? Opinie są różne, ale przeważają zdecydowanie pozytywne. „Dla fanów Arsenalu must-watch, bo to temat dominujący, chyba nawet

więcej jest o Arsenalu niż o reprezentacji” – pisał na portalu X (dawniej Twitter) m.in. dziennikarz Jędrzej Świącicki, twórca podcastu o ligowym rywalu The Gunners – Chelsea FC „Up The Blues Podcast”.

– Film o Wojtku jest taki, jak jego kariera: bardzo fajny, momentami mocny, momentami śmieszny. Dobry. Jeden z lepszych dokumentów o polskim piłkarzu, jaki widziałem – podsumował inny dziennikarz i współzałożyciel Kanału Sportowego Michał Pol.

Szczęśny w Katalonii

Wojciech Szczęśny obecnie wskoczył do składu FC Barcelony za kontuzjowanego Joana Garcíę. Hiszpan doznał bowiem kontuzji pęknięcia łąkotki wewnętrznej i będzie zmuszony pauzować od 4-6 tygodni.

To oznacza, że rolę podstawowego bramkarza przejął pochodzący z Warszawy 35-latek. Do tej pory zagrał już nawet w prestiżowym meczu Ligi Mistrzów z PSG oraz ligowym starciu na Ramon Sanchez Pizjuan z Sevillą.

Polak zaliczył drugą porażkę z rzędu, puszczając w trzech meczach – przeciwko Realowi Sociedad San Sebastian, Paris Saint-Germain i Sevilli – łącznie siedem bramek. W ocenie katalońskich gazet występy Szczęsnego nie były najgorsze.

Po przerwie na reprezentację z dużym prawdopodobieństwem Szczęsnego zobaczymy w bramce na słynne El Clasico z Realem Madryt, które 26 października odbędzie się na Santiago Bernabeu w stolicy Hiszpanii. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

„Rodzina jest jak fundament”

Kamil Wojdat
k.wojdat@kurierlubelski.pl**ŻUŻEL. We wrześniu Bartosz Zmarzlik po raz szósty został Indywidualnym Mistrzem Świata na żużlu. Rozmowa.**

Za tobą bardzo intensywny sezon, przed tobą więc zasłużone wakacje. Jak będą wyglądały?
Przed wszystkim planuję spędzić więcej czasu z dziećmi. Bardzo na ten czas czekam.

Bez wątpienia najważniejszym momentem sezonu 2025 było twoje szóste Indywidualne Mistrzostwo Świata. Zrównałeś się tym samym z Ivanem Maugerem i Tonym Rickardssonem – twoim idolem z dzieciństwa. Jakie to uczucie być w jednym szeregu z kimś, kogo się podziwiał w młodych latach?
Fajne uczucie. Chciałbym się głębiej w nie wczuć, już po sezonie w domu. Póki co jeszcze nie mogłem się na tym wszystkim skupić, bo natłok zawodów, nowych wyzwań

od razu po tytule, to wszystko ze mną było. Myślę, że w czasach dzieciństwa nawet nie marzyłem o tym, że będę miał tyle tytułów.

Przywiązujesz uwagę do statystyk? Fakt, że bijesz kolejne rekordy, dodatkowo cię napędza?
W ogóle nie zwracam na to uwagi. Może kiedy będę już starszy?

Wróćmy jeszcze do tegorocznego Grand Prix. Trzy zwycięstwa, pięć drugich miejsc – jeden z najlepszych sezonów. A jednocześnie jeden z najtrudniejszych, żeby sięgnąć po tytuł, bo finalnie miałeś tylko punkt przewagi nad Bradym Kurtzem. Nie ma lekkich zawodów na żużlu. Każdy tytuł zdobywany w innych okolicznościach, ale każdy smakuje świetnie.

Australijczyk Kurtz wygrał pięć z dziesięciu rund Grand Prix. Sam nie wiedział, co więcej miałby zrobić, żeby sięgnąć po mistrzostwo. Po fi-

KOSZYKÓWKA

Akademiczki zaczęły od zwycięstwa

Zawodniczki AZS UMCS Lublin wygrały we własnej hali z MB Zagłębiem Sosnowiec 84:76, w 1. kolejce sezonu ORLEN Basket Ligi Kobiet. Zielono-białe utrzymywały się na prowadzeniu niemal przez całe spotkanie, ale nie obyło się bez nerwów. Na 45 sekund przed syreną kończąca mecz rywalki zbliżyły się bowiem tylko na jedno posiadanie (76:78).



FOT. ARCHIWUM: MICHAŁ JANEK

PIŁKA RĘCZNA

Azoty z pełną pulą

Szczypiorniści Azotów Puław w 5. kolejce ORLEN Superligi wygrali z Piotrkowianinem Piotrków Trybunalski 30:29. To ich pierwszy triumf w regulaminowym czasie gry w tym sezonie.



FOT. KAMIL WOJDAT

Ostatnim startem Zmarzlika w tym sezonie był turniej pożegnalny Jarosława Hampela, który odbył się 5 października w Lublinie

nale w Vojsens mówił o tobie, że przegrał z najlepszym zawodnikiem w historii. A jakim rywalem on był dla ciebie?

Brady pojechał naprawdę świetny sezon i rzucił mi wyzwanie. Duże gratulacje dla niego. Myślę, że zrobiliśmy fajne, emocjonujące widowi-

sko dla ludzi. Widziałem, jak wszyscy żyli tym ostatnim turniejem w Vojsens. To było miłe.

Jeśli spojrzymy na poprzednie lata, to nie omijały cię kłopoty w trakcie sezonu, różne nieprzewidziane sytuacje. Ten był chyba spokojniejszy.

Zdecydowanie był pod tym kątem spokojniejszy i bardzo się z tego cieszę. Oby takich sezonów więcej.

Można popaść w rutynę wygrywania?
Chyba nie ma takiego czegoś. Wygrywanie jest niezwykle

trudne i za każdym razem wszystko trzeba robić od nowa, na takim samym skupieniu.

Są sytuacje na torze, po których sam jesteś pełen podziwu dla swoich umiejętności? Czy zdarzają się rzeczy, które potrafią cię jeszcze zaskoczyć?

Tak, tak, zaskakują. A czasem sam negatywnie siebie oceniam, staram się wyciągać wnioski i być lepszą wersją samego siebie.

Często podkreślasz rolę swojego zespołu, swojej rodziny. Sukces ma wiele składowych, poza talentem i ciężką pracą. Zdecydowanie. Rodzina i team są jak fundament. Gdy masz fundament, możesz budować coś więcej.

Za tobą trzy sezony w ORLEN OIL Motorze Lublin, przed tobą czwarty. Jak się czujesz w klubie ze stolicy Lubelszczyzny?

Czuję się fajnie, wszystko jest dobrze. Już się tutaj zaaklimatyzowałem. ©©

PGE MKS El-Volt Lublin przełamie serię mistrzyń Polski z Lubina?

Krzysztof Szuptarski
k.szuptarski@kurierlubelski.pl

PIŁKA RĘCZNA. Dziś wieczorem (20:30) na Dolnym Śląsku dojdzie do pierwszej w tym sezonie ligowej konfrontacji szczypiornistek PGE MKS El-Volt Lublin z KGHM Zagłębiem Lubin.

Spotkania obu drużyn definiują poziom krajowego handballu kobiet i zawsze przyciągają uwagę całego środowiska. Z jednej strony – najbardziej utytułowany klub w Polsce, z drugiej – zespół, który w ostatnich sezonach przejął pałeczkę dominatora. Nic dziwnego, że każda batalia pomiędzy tymi ekipami urasta do rangi sportowego święta.

– Na pewno borykamy się z jakimiś problemami i to nam nie sprzyja. Skupiamy się jednak na tym, co mamy. Nie zwiesimy głów, jedziemy tam



FOT. ARCHIWUM: WOJCIECH SZUBARTOWSKI

PGE MKS El-Volt Lublin pojechał do Lubina, aby zmierzyć się z aktualnymi liderkami – KGHM Zagłębiem

po wygraną – podkreśla Paulina Wdowiak, bramkarka PGE MKS El-Volt. – Każdy zawodnik chce wygrywać w każdym meczu. Bez względu na to, jakiego mamy przed sobą przeciwnika, chcemy wrócić ze zwycięstwem. Na pewno

chcemy triumfować, tym bardziej, że tym rywalem jest właśnie Zagłębie. Każda z nas chce, by ten mecz był dla nas zwycięski – dodaje.

Zagłębie do dzisiejszego spotkania przystąpi jako zdecydowany lider ORLEN Super-

ligi Kobiet. Do tej pory lubinianki zwyciężały w bardzo pewnym stylu wszystkie pięć rozegranych meczów. W dwóch z nich przekroczyły barierę 40 zdobytych bramek, natomiast w starciu z Piłką Ręczną Koszalin były bliskie ponownego przełamania tej granicy. W poprzednim meczu trenerki Bożeny Karkut odniosły kolejne przekonujące zwycięstwo, pokonując w Biłgoraju ukraińską Galiczanek Lwów (31:19). Teraz pora na zadanie znacznie trudniejsze.

– Zagłębie zrobiło przed sezonem ciekawe transfery. Ta drużyna zawsze słynęła z dobrej obrony i zdobywania łatwych bramek z kontrataku. To się nie zmieniło – zaznacza Adrianna Górna, skrzydłowa lubelskiego zespołu, która przez wiele lat występowała w ekipie Zagłębia. – Wydaje mi się, że klub pozyskał zawod-

niczki, które pozwolą zespołowi być jeszcze lepszym w tych elementach. W Zagłębiu na każdej pozycji grają dwie wartościowe piłkarki, więc na pewno jest to drużyna kompletna – dodaje.

Z kolei zespół znan z Bystrzycy ma na swoim koncie jedną przegraną – 17:26 w wyjazdowym boju z Piotrcwią Piotrków Trybunalski. Na początku sezonu lubinianki zanotowały trzy przekonujące zwycięstwa z drużynami z Koszalina, Kalisza i Gliwic. Następnie przyszła wspomniana porażka, natomiast w ubiegłym tygodniu podopieczne trenera Pawła Tetelewskiego pokonały w hali Globus Eneę MKS Gniezno (29:27).

– To będzie ciężki mecz, bo poziom rywala jest wysoki. Musimy zagrać na miarę swoich możliwości i dać dużo więcej, niż dotychczas, żeby móc myśleć o pozytywnym rezul-

tacie. Myślę jednak, że jesteśmy w stanie to zrobić. Nastawienie jest bojowe i pozytywne – przyznaje Dominika Więckowska, kapitan PGE MKS El-Volt.

Dla obu ekip będzie to drugie z prawdopodobnie ośmiu możliwych spotkań w kampanii 2025/26. Pierwsze odbyło się 30 sierpnia w łódzkiej Atlas Arenie, gdzie w meczu o Superpuchar Polski zespół z województwa dolnośląskiego okazał się lepszy, zwyciężając 30:24.

Dzisiejsza potyczka zapowiada się także jako pojedynek dwóch czołowych zawodniczek ORLEN Superligi Kobiet. Hiszpanka Maria Prieto O'Mullony w pięciu meczach zdobyła 37 goli dla PGE MKS El-Volt, a dodatkowo ma na koncie 24 asysty. Tyle samo trafień zaliczyła w tym sezonie Natalia Janas, skrzydłowa Zagłębia. ©©